Rok XII. Nr. 285 (3530) Wilno, Czwartek 17 Października 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglja wywiera nacisk na Francję co do zastosowania sankcyj

Wysiłki kompromisowe Lavala nie udają się

LONDYN. (Pat). Dzienniki angielskie pod sensacyjnemi nagłówkami podają, że premjer Laval w rozmowie poniedziałkowej z ambasadorem brytyjskim zażądał od W. Brytanji **gestu pokojowego pod postacią wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego jako wstępnego kroku do rozpoczęcia przez premjera Lavala rokowań z Mussolinim o pokojowe załatwienie konfliktu.** Premjer Laval zapytywać miał, w jakich okolicznościach W. Brytanja zgodziłaby się na wycofanie floty i zażądać miał nawet deklaracji że W. Brytanja nie podejmie sama blokady Włoch. Odpowiedź jaką uzyskać miał premjer francuski, **miała być bardzo nie zadawalająca.**

LONDYN. (Pat). Z wiarogodnego źródła zapewniają, że pogłoski, jakoby poniedziałkowa rozmowa premjera Lavala z ambasadorem brytyjskim dotyczyła nowych propozycyj pokojowych, wysuniętych rzekomo przez Lavala, nie odpowiadają prawdzie.

Aczkolwiek poruszano w rozmowie niewątpliwie całokształt sytuacji, to jednak, jak podkreślają tu, wizyta ambasadora Clerka u premjera Lavala nastąpiła naskutek inicjatywy brytyjskiej i stanowiła dalszy ciąg wymiany poglądów na temat poruszonej 24 września przez sir Samuela Hoare sprawy współdziałania floty francuskiej z brytyjską na morzu Śródziemnem.

W toku rozmowy poniedziałkowej ambasador brytyjski, który dopiero co powrócił z parodniowej bytności w Londynie, w imieniu rządu zjednoczonego królestwa przedstawił ponownie i w formie bardziej konkretnej niż dotąd żądanie, aby, o ile przy wykonywaniu sankcyj gospodarczych flota brytyjska będzie zaatakowana ze strony Włoch, flota francuska przyszła jej z pomocą przez oddanie do dyspozycji floty brytyjskiej baz morskich i napowietrznych Francji na morzu Śródziemnem.

W odpowiedzi na zapytanie premjera Lavala, ambasador Clerk oświadczył, że dopóki trwa inwazja włoska do Abisynji i obowiązują w stosunku do Włoch sankcje, nie może być mowy o wycofaniu floty brytyjskiej z morza Śródziemnego. Żądania wysunięte przez ambasadora Clerka, posiadać mają bezpośredni związek z kwestją udzielenia przez W. Brytanję odpowiedzi na ostatnią notę francuską. Rząd brytyjski uzależniać ma udzielenie odpowiedzi pozytywnej od wyjaśnień, jakie uzyska ambasador Clerk od premjera Lavala na temat współdziałania Francji z W. Brytanją na morzu Śródziemnem.

Poważną rolę odgrywa w tych rozmowach interpretacja traktatów locarneńskich wobec dokonanego ustąpienia Niemiec z Ligi Narodów i ewentualnego nie uznawania przez Niemcy autorytetu Ligi Narodów przy określaniu napastnika, co, jak wiadomo, stanowi poniekąd podstawę traktatów locarneńskich, zawierających zobowiązania na wypadek niesprowokowanej napaści. Ze strony brytyjskiej wyrażana ma być gotowość pójścia Francji na rękę, ale tylko wzamian za konkretne zobowiązania na morzu Śródziemnem.

Wymowną ilustracją do prowadzonych między ambasadorem Clerkiem a premjerem Lavalem rozmów stanowi wywiad sir Austina Chamberlaina w „Paris Soir". Wywiadu tego udzielił Chamberlain po naradzie z premjerem Baldwinem. Dlatego to uważa się za znamienne, iż wywiad zawiera m. in. następujące oświadczenie: **O ile inne kraje, które podpisały się pod paktem Ligi Narodów i częstokroć zapewniały o swej wierności dla paktu Ligi Narodów, nie dochowają swoich zobowiązań w tej decydującej godzinie, W. Brytanja będzie się uważała za zwolnioną ze swoich zobowiązań".**

Tego rodzaju postawienie sprawy przez twórcę Locarna, który cieszy się zarówno w Anglji, jak i we Francji niezachwianym autorytetem i który ucho dzi słusznie za rzecznika premjera Baldwina w sprawach polityki zagranicznej, posiada doniosłe znaczenie dla dalszego kształtowania się stosunków francusko-brytyjskich, które obecnie zaczynają wchodzić w fazę prawdziwie krytyczną.

LONDYN. (Pat). Ambasador W. Brytanji odwiedził dziś wieczorem premjera Lavala i odbył z nim przeszło godzinną konferencję, w toku której poinformował go o stanowisku, zajętem dzisiaj przez gabinet brytyjski wobec sugestyj Lavala co do zredukowania brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnem.

Ambasador omówić miał również przy tej sposobności sprawę sankcyj, przyczem wskazał na ujemne skutki, jakie dla prestiżu Ligi Narodów stwarza opierająca się skutecznie sankcjom gospodarczym taktyka Francji w Genewie.

Istnieje przypuszczenie, że ambasador brytyjski wysunął pewnego rodzaju junctim pomiędzy sugestją Lavala co do zredukowania brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnem, a zagadnieniem przyczynienia się Francji do skutecznych sankcyj gospodarczych i dopilnowania ich wykonania. W każdym razie w brytyjskich kołach rządowych nie czynią sekretu z niezadowolenia, jakie tutaj panuje z racji oporu, stosowanego przez Francję w Genewie wobec propozycyj Edena, mających na celu bojkot Włoch w drodze udaremnienia wszelkiego importu z Włoch.

Rząd angielski odmawia wycofania części floty

LONDYN. (Pat). Z miarodajnej strony potwierdzają, że w toku poniedziałkowej rozmowy ambasadora brytyjskiego z premjerem Lavalem **szef rządu francuskiego poruszył kwestję częściowego choćby wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego** i przywrócenia do normy brytyjskich sił zbrojnych na tem morzu. Ambasador Clerk przedstawił sugestje premjera Lavala w stosownym raporcie. Gabinet brytyjski, który omawiał stanowisko rządu, związane ze zbliżającą się debatą w izbie gmin rozważał tę sprawę.

Jak słychać **opinja gabinetu brytyjskiego wobec propozycyj Lavala nie była życzliwa.** Gabinet stanąć miał na stanowisku, że obecność floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem jest czynnikiem gwarantującym pokój w sensie, jak go rozumie Liga Narodów. Osłabienie brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnem, zwłaszcza wobec antybrytyjskiego stanowiska zajmowanego przez społeczeństwo włoskie uważane jest z tego względu za ryzykowne, **tembardziej, że jak dotychczas premjer Laval nie udzielił zadawalających zapewnień co do współdziałania francuskich sił morskich z flotą brytyjską** w razie powstania na morzu Śródziemnem sytuacji krytycznej dla brytyjskich sił morskich.

Polska zastosuje sankcje dotyczące wywozu broni

GENEWA, (Pat). Stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo treści następującej:

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zawiadomić pana, że rząd mój postanowił uwzględnić propozycję Nr. 1 komitetu koordynacyjnego z dnia 11 października 1935 r. w sposób następujący:

1) Rząd polski nie stosuje żadnego zarządzenia, mającego na celu wstrzymanie lub ograniczenie wywozu, reeksportu lub tranzytu broni amunicji i materjałów wojennych, przeznaczonych do Abisynji.

2) Władze kompetentne wydały w dn. 15 października zarządzenie, celem wykonania postanowień, przewidzianych w par. 2 i 3 propozycji Nr. 1 komitetu koordynacyjnego co do embarga na broń, amunicję i materjały wojenne, wyszczególnione na liście, załączonej do tej propozycji,, przeznaczone do Włoch lub posiadłości włoskich.

Zechce pan przyjąć

Delegat R. P. (—) KOMARNICKI

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Prace nowego rządu

Wczoraj ostatecznie nastąpiło przyjęcie przez nowy rząd swoich funkcyj. M. in. premj. Kościałkowski dopiero wczoraj ostatecznie przekazał funkcje ministra Spraw Wewnętrznych min. Raczkiewiczowi.

Prawdopodobnie dziś min. Raczkiewicz uda się do Krakowa celem przekazania funkcyj wojewody wicewojewodzie Małaszyńskiemu.

Rząd po objęciu funkcyj zajęty jest obecnie opracowywaniem planu działania, przedewszystkiem w sprawach gospodarczych. Na temat ten obradował wczoraj po południu pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego komitet ekonomiczny ministrów.

Omówiono plan prac, związanych z akcją zrównoważenia budżetu i z przygotowaniem wniosków oszczędnościowych. Zarazem rozpatrzono sprawy aktualne, związane z prowadzonemi rokowaniami handlowemi. Wreszcie przedyskutowano projekt ustawy o pełnomocnictwach, który będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Już dziś zbierze się prawdopodobnie pod przewodnictwem premjera Kościałkowskiego Rada Ministrów.

Dowiadujemy się, że po uchwaleniu przez Radę Ministrów projektu ustawy o pełnomocnictwach, projekt ten zostanie niezwłocznie złożony do laski marszałkowskiej. W związku z tem dziś lub jutro oczekiwane jest ogłoszenie zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu 2-ej sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych. Pierwsze posiedzenie Sejmu w nowej sesji oczekiwane jest w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Termin wcześniejszy jest wątpliwy spowodu wyjazdu premjera Kościałkowskiego i członków rządu do Nowego Sącza na uroczystość przeniesienia prochów ś. p. min. Pierackiego z tymczasowego grobu do mauzoleum.

Ras Gugsa



Siostrzeniec cesarza Abisynji Haile Sellassie, jak niedawno doniosły pisma, przeszedł na stronę Włoch.

Złożenie zwłok ś. p. min. Pierackiego do mauzoleum

WARSZAWA. (Pat). Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą sobotę dnia 19 bm odbędzie się Nowym Sączu uroczystość przeniesienia trumny ministra spraw wewnętrznych ś. p. gen. brygady Bronisława Pierackiego z tymczasowego grobowca do mauzoleum na starym cmentarzu położonym w centrum miasta.

Jak się dowiadujemy, na uroczystości żałobnej w Nowym Sączu **spodziewany jest przyjazd p. prezesa rady ministrów Marjana Zyndram — Kościałkowskiego, który wygłosić ma przemówienie** poświęcone pamięci ś. p. gen. Bronisława Pierackiego.

Komitet uczczenia pamięci ś. p. gen. Br. Pierackiego zwraca się do wszystkich organizacyj i instytucyj społecznych o nieskładanie wieńców.

Na trumnie ś. p. min. Pierackiego złożony zostanie jedynie wieniec od P. Prezydenta Rzplitej.

Wszelkich informacyj co do udziału w uroczystościach w Nowym Sączu udziela sekretarjat komitetu.

—[o]—

Propozycja angielska w sprawie zakazu importu z Włoch

GENEWA (Pat). Propozycja angielska, zgłoszona dziś rano na posiedzeniu komitetu ekonomicznego i zakomunikowana w ciągu popołudnia poszczególnym delegatom, brzmi jak następuje:

Rządy państw, członkowie Ligi Narodów, wydadzą na swoich terytorjach zakaz importu wszystkich (poza złotem i srebrem w sztabach oraz monet) pochodzących z Włoch, lub posiadłości włoskich produktów, gleby i przemysłu włoskiego bez względu na to, skąd produkty te byłyby wysłane. Produkty gleby i przemysłu włoskiego lub posiadłości Włoch, któreby uległy przetworzeniu w innych krajach oraz produkty i towary przetworzone częściowo we Włoszech lub posiadłościach włoskich, a częściowo w innych krajach, podlegają zakazowi, chyba że 25 proc. lub więcej wartości towarów w chwili opuszczenia ostatniego kraju wysyłającego przypadła na przetworzenie, wykonane od chwili, gdy towar opuścił Włochy lub posiadłości włoskie.

Towary, które są w drodze w chwili wydania zakazu będą z niego wyłączone. Celem wykonania tych postanowień, rządy mogą dla ułatwień administracyjnych ustalić pewien termin, licząc z normalnym czasem trwania transportu z Włoch. Po upływie tego terminu towary będą podlegały zakazowi.

Rokowania nad wstrzymaniem dowozu płynnego paliwa do Włoch

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Londynu, że w kołach przemysłowców naftowych potwierdzają się pogłoski odnośnie rozpoczęcia w Genewie rokowań mających na celu całkowite wstrzymanie dostaw płynnego paliwa do Włoch. Dają do zrozumienia, że rokowania te zostały podjęte z inicjatywy Z.S.R.R. i napotkały na przychylne przyjęcie w kołach angielskich. Dotychczas nic nie wiadomo o stanowisku nafciarzy amerykańskich, holenderskich i rumuńskich. Kwestja nafty rumuńskiej komplikuje się naskutek faktu, że szereg koncesyj naftowych w Rumunji, należących rzekomo do przedsiębiorstw prywatnych, ma stanowić de facto własność rządu włoskiego.

Włosi grupują wojska w Libji

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Rzymu, że dywizja „Metauro" niedawno wysłana z Neapolu do Afryki została skierowana do Libji. Siły zbrojne włoskie w tej prowincji wynoszą obecnie 4 dywizje.

Abisyńczycy przygotowują się do ataku

PARYŻ (Pat). Według doniesień korespondentów pism francuskich z frontu włosko - abisyńskiego, sytuacja wojskowa przedstawia się następująco:

Atak abisyński oczekiwany jest na 2 skrzydłach armji włoskiej, przyczem główne siły abisyńskie mają być skierowane na prawe skrzydło włoskie w okolicy Aksum. Pomiędzy Aksum a granicą Sudanu, armja włoska odparła liczne ataki Abisyńczyków. W akcji tej wzięły przeważnie udział oddziały tubylców wzmocnione przez strzelców włoskich. Główna armja włoska znajduje się bowiem bardziej na wschód.

Zachodzi obawa, że w rejonie Godziam na północny zachód od Addis Abeby działalność armji abisyńskiej może być sparaliżowana, gdyż w prowincji tej panuje ustawiczne wrzenie i niechęć do centralnego rządu abisyńskiego. Od 1933 prowincja Godziam znajduje się pod rozkazami Rasa Dzimira, który odziedziczył rządy po Rasie Hailu, skazanym za zdradę na dożywotnie więzienie przez negusa. Ludność prowincji Godziam nie uznała jednak tego wyroku i nadal pozostała wierna Rasowi Hailu.

LONDYN. (Pat). Wiadomości ze źródeł angielskich podają, iż Abisyńczycy koncentrują w dalszym ciągu wielkie siły na froncie północnym. Na tyłach armji Seyuma i następcy tronu organizuje się silna armja pomocnicza. Armje te jednak, których przednie oddziały znajdują się w rejonie Makalle nie podejmą, jak zdaje się ofenzywy, ani poważniejszych operacyj, a ograniczą się jedynie do drobnych ataków i prób przeniknięcia na skrzydła armji włoskich. Taktyka ta opóźni prawdopodobnie pochód wojsk włoskich.

W dniu dzisiejszym do stolicy Abisynji przybyło kilka tysięcy wojowników. W dniu jutrzejszym cesarz przyjmuje przed gmachem parlamentu olbrzymią defiladę 100 tys. żołnierzy abisyńskich różnych rodzajów broni. Żołnierze ci będą następnie wysłani na różne fronty.

NEGUS NAKAZAŁ ODEBRANIE AKSUM.

RZYM. (Pat). Wedle wiadomości z Erytrei, Negus rozkazał Rasowi Syumowi odebrać miasto Aksum, zdobyte parę dni temu przez Włochów.

NA POŁUDNIU.

W okolicy Harraru i Dżidżiga wznowiona została akcja lotnictwa włoskiego. Abisyńczycy chcąc powstrzymać ataki włoskich samolotów bombardujących, stale oprowadzają po ulicach Harraru jeńców włoskich.

Z Addis Abeby wysłano na front ogadeński wielkie ilości broni i amunicji. Wojownikom dzikich plem. abisyńskich rozdano znaczne zapasy alkoholu. W Addis Abebie zaprzeczają jednak wiadomości, jakoby rząd abisyński nakazał ogólną ofenzywę na południowym froncie o gadeńskim.

Polityka Negusa ma polegać jedynie na powstrzymywaniu pochodu Włochów Z drugiej strony utrzymują, że Ras Kassa zdołał nawiązać łączność z Ras Seyumem. Część armji Rasa Seyum przekroczyła już rzekę Takaze i jest gotowa do kontrataku mającego na celu odbicie świętego miasta Aksum.

COFANIE SIĘ ODDZIAŁÓW ABISYŃSKICH.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Rzymu, że nadeszły tam wiadomości, iż jakoby dowódcy Abisyńscy wycofują swe wojska z pogranicza Ogadenu do rejonu Garanle.

JAK ZGINĄŁ PIERWSZY OFICER WŁOSKI.

ASMARA. (Pat.) Agencja Havasa podaje szczegóły śmierci por. Morgantini, który pierwszy padł po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Włochy.

Por. Morgantini dostał się w zasadzkę wraz z 30 askarisami, których otoczyło 300 Abisyńczyków. Ciężko ranny por. Morgantini klęcząc kierował do ostatniej chwili walką dopóki nie padł martwy.

Nie było rokowań pomiędzy Z.S.R.R. a Rumunją

ani w sprawie przemarszu wojsk sowieckich, ani w sprawie paktu wzajemnej pomocy

BUKARESZT. (Pat.) Agencja Rador donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: **Informacje o tem, że pomiędzy Rumunją a ZSRR toczyły się lub toczą się układy o przemarszu wojsk sowieckich przez Rumunję, są bezpodstawne. Wiadomości te szerzone są przez pewne koła, aby wywołać zmianę obecnej polityki rumuńskiej i zmącić dobre stosunki Rumunji z ZSRR, których utrzymanie stanowić musi jeden z celów zasadniczych polityki zagranicznej Rumunji.**

Co się tyczy paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunją i ZSRR, to nie był on także przedmiotem rokowań pomiędzy rządami tych państw. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ma nic więcej do powiedzenia w tej materji.

SOJUSZ POLSKO - RUMUŃSKI PRZEDŁUŻONY.

BUKARESZT. (Pat). „Curentul" z dnia 15 bm. zamieszcza pt. „Rumuńsko - polski pakt przyjaźni" następującą notatkę celem położenia kresu pogłoskom, krążącym w ostatnich czasach o tem, że sojusz polsko - rumuński został wypowiedziany w czasie przewidzianym, wobec czego jego postanowienia są wznowione na nowe pięciolecie to znaczy do 1941 roku.

Memorjał b. prezydentów i premjerów Litwy o sytuacji kraju

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Według doniesień prasy, odbyła się tu narada b. prezydentów Litwy Griniusa i Stulginskisa, b. premjerów Tumenasa i Galwanauskasa, prof. Dawidauskasa oraz dr. Bistrasa Obeeni opracowali specjalne memorandum, w którem wypowiedzieli swe poglądy na sprawę sytuacji Litwy i kroków jakie ich zdaniem należy przedsięwziąć.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU KOWIEŃSKIEGO.

Dymisje rektora, prorektora i sekretarza Senatu Uniwersytetu Witolda Wielkiego, o których donosiliśmy wczoraj, zostały przez Prezydenta Republiki przyjęte. Z tych samych powodów złożył dymisję dziekan wydz. prawnego, prof. Wacław Biržyszka.

Nowym rektorem został wybrany **prof. Augustyn Janułajtis**, historyk, ur. w r. 1888. Był on w Wilnie adwokatem, zajmował się też publicystyką. W okresie od grudnia 1918 do marca 1919 r. był ministrem spraw zagran. Litwy, później członkiem Trybunału Najwyższego. Niegdyś należał do socjaldemokracji litewskiej.

Walka pod ziemią strajkujących górników

LONDYN. (Pat). Popołudniowa Walja przeżyła dzisiaj dzień, pełen dramatycznego napięcia. W okręgu Glamorgan niezorganizowani górnicy, których zaangażowano do zastąpienia znajdujących się w kopalniach i uprawiających biermy strajk górników, należących do związków zawodowych, zaatakowani zostali dziś rano, gdy szli na zmianę szychty, przez innych górników. Interwencja policji zapobiegła zajściu.

Gdy jednak górnicy ci zjechali do szybu rozwinęła się tam walka pomiędzy strajkującymi i nowoprzybyłemi. Walka ta trwała dość długo. Strajkujący nie dopuścili górników niezorganizowanych do niektórych szybów. W toku tej bójki około 40 górników odniosło rany i zostało odwiezionych na powierzchnię dla opatrzenia ran. Inni górnicy uprawiający bierny strajk, pozostali w głębi kopalni i znajdują się tam w dalszym ciągu.

W godzinach popołudniowych przy zmianie nowej szychty doszło ponownie do krwawych rozruchów. Pociąg kolejki odwożącej górników niezorganizowanych, którzy wyszli z kopalni został zaatakowany przez tłum górników i ich żony oraz dzieci kamieniami. Wszystkie szyby w kolejce zostały wybite. Niektórzy górnicy odnieśli rany. Wypadki te powtórzyły się z innym pociągiem, dowożącym niezorganizowanych górników do kopalni. Gdy przybyły posiłki policyjne, tłum zajął groźną postawę wobec policji. Doszło do ostrej bójki, w której około 60 osób, w tej liczbie kilku policjantów odniosło rany.

Właściciele tych kopalń postanowili na pewien czas zamknąć te kopalnie, rezygnując w ten sposób ze współpracy górników niezorganizowanych, nie należących do związku zawodowego.

Francuska opinja publiczna wobec problemu sankcyj

(Od naszego korespondenta)

Paryż w październiku.

Rzadko kiedy obrady genewskie były tak pilnie śledzone przez szerokie masy francuskie, jak ostatnia debata w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Ten spór wojenny w Afryce wschodniej pasjonował Francuzów w o wiele większym stopniu, niż niektóre sprawy europejskie, niż zaburzenia na Bałkanach lub w Europie centralnej. Było to może wynikiem tego, że konflikt włosko-abisyński odegrał rolę decydującego probierza wartości Ligi Narodów, a zarazem i siły nowej przyjaźni francusko-włoskiej. Od stanowiska Francji w sprawie sankcyj zależy bowiem nietylko dalszy rozwój przyjaźni francusko-włoskiej, ale także i dalsza orjentacja polityki zagranicznej.

Obecnie Paryż znajduje się na rozstajnych drogach i stoi wobec zagadnienia: **co wybrać: młodą przyjaźń z Włochami, czy dawną, ale nieuchwytną i niemożliwą do współpracy na kontynencie przyjaźń angielską?** Czy iść z Londynem i domagać się integralnego stosowania postanowień paktu Ligi Narodów, który był zawsze osią polityki francuskiej, czy też otwarcie zająć przyjazne dla Włoch stanowisko licząc się z tem, że może to pociągnąć za sobą absolutne odsunięcie się Anglji od spraw europejskich i ewentualne zbliżenie między Londynem a Berlinem? Tego rodzaju zapytania zadawał sobie nietylko rząd francuski, ale i opinja publiczna, która nie zdając się na decyzję rządu sama pragnęła wyrazić swą opinję i zająć stanowisko w tej sprawie.

Wśród francuskiej opinji publicznej można zauważyć dwa zasadnicze prądy: jeden — za sankcjami i paktem Ligi Narodów, drugi — za zachowaniem ścisłej neutralności i niebraniem udziału w sankcjach. Pierwszy znajduje swych zwolenników wśród ludzi o przekonaniach lewicowych, drugi — głoszą przedewszystkiem członkowie ugrupowań prawicowych. O ile **wszyscy są bezwzględnie przeciwni jakimkolwiek sankcjom militarnym,** o tyle **sankcje ekonomiczno-finansowe znajdują zwolenników wśród stronników Ligi Narodów i partyj lewicowych.** Dzienniki prawicowe są zdania, iż udział Francji w sankcjach ekonomicznych jest nietylko sprzeczny z interesami francuskiemi, ale może nawet doprowadzić do wojny, podczas gdy lewica uważa, że bezkarna agresja włoska w Abisynji może stworzyć niebezpieczny dla pokoju precedens i zadać decydujący cios Lidze Narodów.

Wśród tych dwóch prądów pośrednie stanowisko zajmuje sam rząd, który pragnie **pogodzić przyjaźń Anglji i pakt Ligi Narodów z wymaganiami nowej przyjaźni włoskiej.** Quai d'Orsay czyniąc wysiłki w kierunku pojednawczego załatwienia nieporozumień włosko-abisyńskich pragnie przedewszystkiem odjąć temu problemowi charakter alternatywny: albo z Anglją, albo z Włochami. Równocześnie zaś sfery dyplomatyczne zdają sobie sprawę z tego, że w razie gdyby już przyszło dokonać wyboru i nie można było tego uniknąć, to należy dokonać tego w ten sposób, by uzyskać wzamian pewne korzyści dyplomatyczne. Dlatego na zapytania angielskie w sprawie stanowiska, jakie Francja zajęłaby w razie włosko-angielskiego incydentu na Morzu Śródziemnem, rząd francuski odpowiedział zapytaniem jak zachowa się Wielka Brytanja w wypadkach interesujących Francję, które niezbyt jasno określone zostały w traktacie Lokarneńskim. Innemi słowy, Francja pragnęła uzyskać od Anglji **wzamian za swe poparcie na morzu, obietnicę pomocy w razie agresji na lądzie lub w powietrzu.**

Sprawa ta stała się tembardziej aktualna, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, nabierze obecnie, po upływie dwóch lat, t. j. 21 b. m. decydującego charakteru. W tym zaś wypadku nasunie się pytanie, **czy postanowienia traktatu reńskiego w Locarno,** podpisane 16 października 1925 r. z tem, że będą one obowiązywać dopiero po wejściu Niemiec do Ligi Narodów, **nie utracą obecnie po wystąpieniu Rzeszy swego prawnego znaczenia.** W tym względzie mówi się obecnie o ewentualnej adaptacji tego traktatu do nowowytworzonej sytuacji. Oczywiście wzmocnienie zobowiązań angielskich może nastąpić tylko w tym wypadku, o ile Wielka Brytanja uzyska coś wzamian od Francji. Monetą wymienną może zaś być tutaj tylko stanowisko Francji w sprawie sankcyj względem Włoch. Na tem właśnie polega trudność sytuacji. Dlatego Francja stara się jak najdłużej przewlekać i odwlec moment, w którym ewentualnie należałoby dokonać definitywnego wyboru.

Po wzięciu pod uwagę tych wszystkich względów nietrudno będzie zdać sobie sprawę z zasadniczego znaczenia konfliktu włosko-abisyńskiego, który w konsekwencji może pociągnąć za sobą poważne przegrupowania polityczne w Europie. Nic więc dziwnego, że problem sankcyj powinien być traktowany z jak największą ogłędnością, gdyż najmniejsza nieostrożność może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Wie o tem dobrze Qai d'Orsay **i stara się dlatego grać na zwłokę** w nadziei, iż w międzyczasie wytworzą się pomyślniejsze warunki do pojednawczego załatwienia tej sprawy.

J. Brzękowski.



Atak czołgów włoskich pod Aduą

Oficerowie szwedzcy odznaczeni orderem Polonia Restituta

STOKHOLM. (Pat.) Dnia 14 października w nowym gmachu poselstwa odbyła się uroczystość wręczenia 8-miu oficerom szwedzkim odznak orderu Polonia Restituta, nadanych z okazji niedawnej wizyty wiceministra gen. Fabrycego w Stokholmie oraz w związku z szeregiem stażów oficerów polskich w armji szwedzkiej. Odznaczeni zostali: gen Liljenhoeck wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, pułkownicy Tersmeden, Edholm, Klerckler, Jung i Stenbeck. Dekoracji dokonał poseł Roman, który podejmował następnie odznaczonych oficerów śniadaniem.

W związku z tegorocznemi manewrami armji szwedzkiej attache wojskowy przy poselstwie Rzeczypospolitej w Stokholmie płk Liebiech odznaczony został komandorją szwedzkiego orderu Mieczów.

Z zapadłej, cichej wsi

Kiedy rwetes miejski i nieprzytomny pęd współczesnego życia zmęczy człowieka, kiedy bliźni wycisną go jak cytrynę, napełnią swą niegodziwością do tego stopnia, że własnego ja nie odnajduje, cicha, zapadła wieś wskazana jest, by tam ochłonąć i... zapomnieć. Pomiędzy „światem", a pacjentem — mur. Żadnej komunikacji — cisza. Bytowanie roślinne. Poranki są szafirowe i złote, zachody amarantowe i pomarańczowe, lasy barwią się wszystkiemi odcieniami purpury, a dzikie wino koło domu, dalje, pelargonje i te staroświeckie „łczki" fioletowo-czerwone krzyczą w ciszy jaskrawością barwy krwi. Ponsowe liście spadają powoli, jak krople z ran, różowa osina drży, złote brzozy wtórują, ciemne świerki nieodmienną zielonością zwyciężają ten cały, coraz hardziej nagi tłum leśny. Czy to możliwe, że gdzieś jest dużo ludzi, którzy się śpieszą? Kłócą? Mordują? Że gdzieś są jakieś maszyny?

A owszem, oto koń się płoszy od lecącej po drodze „czortopchajki" (motocyklu) specjalnie przeklinanej „nowości", to bicykl, owszem, to marzenie każdego kawalera i urzędnika, można mieć niezły, trochę używany za 100 zł. i taniej, a wtedy... przestrzeń do nas należy!

Och, można też za 3 zł. 10 gr. porozumieć się z trudnością i po ciężkiej pracy telefonicznie ze światem. Jest poczta i telegraf, a na rynku miasteczkowym widome znaki cywilizacji i postępu: artykuły żywnościowe w skrzynkach o szklanej powierzchni. Ale to jedyna nowość w odwiecznym stylu kiermaszowym. Ten sam gatunek czapek, tylko że to cyklistówki, nie owe ohydne rosyjskie z szerokiem denkiem, te same nici i sznurowadła, chusteczki i paciorki, plus berety dla dam. Moda nakazuje nosić na jedno ucho, i strzyc włosy krótko, tak robią w Wilnie. Cóż kiedy fryzjera nie można uprosić, by zaryzykował otworzenie „salonu" w małem miasteczku a przecie pudru „na rozwagę" tyle wychodzi w kooperatywie, więc i fryzjerby się przydał. Przydałaby się stała przychodnia dla chorych, taka murowana, a nie zależnie od targów z doktorem. Np. rzecz charakterystyczna, na rozpisane przez gminę propozycje nie zgłosił się ani jeden chrześcijanin...

Cały plac t. j. jego zawartość nie różni się niczem od lat 50, te same zaprzęgi, ten sam typ „koniaka" z obwisłym brzuchem i żelaznym temperamentem, te same małomleczne, niedokarmiane krowy, zmarniałe owce i pstrokate, szczeciniaste świnie, ubiór ludzi miastowy, tylko kupne materjały, nie własnego tkania, propaganda lnu nie doszła tutaj. Cóż przybyło? A, wieża straży pożarnej; straże są doskonale zorganizowane w tej okolicy, najżywotniej praktyczne, doraźna pomoc. Bo pali się dziś dużo, czasami z podpalenia, wiadomo „sąsiedzka przysługa", albo od pioruna — piorunochronów nigdzie niema. Miasteczko jest schludne, o wiele czystsze niż za dawnych czasów, wybrukowane, ogródek kwiatowy na rynku, koło domków sady, gmina odlakierowana na nowo... „Ależ siedzi ich tam teraz — mruczy stary człowiek wychodząc z nakazem płatniczym — dawniej pisarz dy wójt, i dość, a teraz czterech czy pięciu, także samo policja, dawniejszo poro jeden uradnik, a i to podpiwszy badział sie po rynku, a teraz w kilku policjantów złodzieja nie znajdą, tej zimy w kilku miejscach spichlerze obebrali i nikogo nie naleźli..."

W areszcie gminnym siedzi jednak paru delikwentów, za co? Za niepłacone należności, które na areszt chętnie zamieniają, o grosz tak trudno. A wydatków przybyło. Co ma robić gospodarz na $2^{1}/_{2}$ dziesięcinach ziemi, który przysłużył się ojczyźnie sześciorgiem dzieci i każde z nich chce jeść? Ziemia! Ziemia! Ten jakiś kawałeczek, te jakieś hektary od dworu wytargowane, wydeptane po urzędach, drogo opłacone krwawym potem. „Bo jak żyć? Ja, znaczy, brat sześciorga a i sam już mam pięcioro, to jak nam dzielić się? Gdzie tu dzieci dać na służbę? Dwory nie biorą, lasy powyrębywane (b. okolica przyfrontowa), do Ameryki nie puszczają, z Francji słysze poodsyłali, do Rosiei strach, mówio, że tam jeszcze ciężej... Tak szkoda dzieci..."

Tak, dzieci szkoda... Mają te polskie szkoły, co nie przeszkadza, że mowa białoruska naprzemiany z polską się przeplata, a już najkomiczniej brzmią „galileizmy" (tak chyba nazwać trzeba wyrażenia małopolskie) w ustach tych białoruskich dzieci. Mają szkoły. Czasami dostatecznie obszerne, nowe, jasne, częściej chata i już. Firaneczki, portrety, boisko, i tłoczą się w tem, czasami w jednej wiosce dwie chaty zajęte pod lo

Czarny legjon śmierci

W wojnie Afrykańskiej — jak to zwykle na wojnie — nie brak przejawów małoduszności lecz nie brak też dowodów bohaterstwa. Do pierwszych zaliczymy dezercję z pola walki, zdradę (zięć negusa), panikę, do drugich — bezprzykładną pogardę śmierci czarnych obrońców górzystej ojczyzny, graniczące z szaleństwem męstwo zuchwałe wypady na tyły nieprzyjaciela, walka aż do ostatka.

Powypisywano już całe dytyramby na cześć wojowników negusa. Szpalty wszystkich pism europejskich roją się od pochwał i wynoszenia pod niebiosa bojowych zalet abisyńskiego żołnierza, jeżeli można nazwać żołnierzem człowieka byle jak uzbrojonego, byle jak ubranego i walczącego nietyle w myśl europejskich instrukcyj, ile odpowiednio do swej pierwotnej, afrykańskiej, dzikiej natury. Ostatnio ukazały się wiadomości o nowej niespodziance, wymyślonej przez Abisyńczyków ku utrapieniu regularnych wojsk włoskich. Na widowni, a raczej na froncie erytrejskim pojawił się czarny legjon śmierci.

LEGJON ŚMIERCI.

Potężna, dziesięciotysięczna wataha czarnych wojowników, z których każdy przysiągł, że żywcem do niewoli się nie odda i jeńców brać nie będzie, podjęła partyzancko-dywersyjną walkę na lewem skrzydle frontu abisyńskiego. Wataha dowodzi znany z męstwa ras Azenu, abisyński Tuhay-bey. Pod hasłem „Śmierć wrogom Abisynji!" rozpoczął czarny legjon bezlitosną, podjazdową wojnę, która rychło dała się we znaki Włochom, rozsławiając jednocześnie partyzantów daleko poza granice kraju.

PODŻEGANIE DO BUNTU.

Zadaniem „legjonu śmierci" ma być przedewszystkiem podżeganie od buntu tubylczych szczepów we włoskiej Erytrei oraz współdziałanie z tubylcami, którzy już za broń przeciwko włoskim ciemięzcom porwali. Błyskawiczne wypady rasa Azenu na teren erytrejski, poza linje włoskich okopów i placówek, poza rzekę Mareb mają wzbudzić wśród tubylców wiarę w powodzenie oręża abisyńskiego, zachęcić wahających się do czynnego wystąpienia przeciwko Włochom, zaświecić opornym pożogą i nożem w oczy.

RAID NA AGORDAT.

Ostatnio legjon śmierci miał dokonać wspaniałego raidu na położoną na tyłach włoskich miejscowość Agordat. Efekt raidu był nadzwyczajny. Kilka kompanij ochotników włoskich zaskoczonych i nieprzygotowanych zaległo pokotem pole, zwłaszcza, że oddział tubylców sprzymierzeńców uderzył na nich od tyłu. Wzięci we dwa ognie przez wyjących dzikusów poszli Włosi pod nóż. Nieliczni tylko zdołali się ocalić. Zanim nadeszły większe siły włoskie legjon śmierci zniknął równie szybko i niespodziewanie jak przybył. Dokładna znajomość terenu i noc znakomicie ułatwiły partyzantom zadanie.

EUROPEJSKIE WZORY.

Właściwie o wzorach europejskich trudno w tym wypadku mówić, gdyż Abisyńczycy z wzorami temi żadnej styczności nie mieli. Ich legjon śmierci jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, organizacją samorzutną i nawskroś oryginalną. Skądinąd np. ras Azenu mógł słyszeć o formacjach „śmierci", jakie powstawały w armjach państw walczących w 1914—18 r.? Powiedzmy, niemieccy huzarzy śmierci ze złowrogim emblematem: trupią czaszką i dwoma skrzyżowanemi piszczelami na czapce? Lub też łotewskie oddziały strzeleckie, których hasłem było: nie poddawać się i nie brać jeńców? Albo watahy zatraceńców czerkieskich czy kozackich, budzących paniczny lęk wśród Niemców? Zapewne w każdej armji z czasów wojny światowej znalazłby się większy czy mniejszy oddział: szwadron, pułk, może dywizja, który z większem lub mniejszem uzasadnieniem operował dumną nazwą ułanów, huzarów czy strzelców śmierci.

TRAFNA NAZWA.

Zapewne jednak do żadnej z formacyj europejskich nazwa „legjonu śmierci" nie pasowała tak dobrze, jak do czarnych djabłów rasa Azenu. Nikt bowiem z taką lubością nie dorzyna powalonego wroga, a jednocześnie nikt nie naraża się na śmierć z takim, rzecby można, entuzjazmem, jak wojownicy z gór abisyńskich. Fanatyzm czarnych koszul blednie wobec wojennego fanatyzmu czarnych skór. Można więc tylko w przybliżeniu sobie wyobrażać jak obficie zraszają krwią wrażą i własną skalisty grunt afrykański ochotnicy z legjonu śmierci. Wojna jest dla tych dzikusów żywiołem. Dotychczas tkwić musieli od lat 40 (Adua) w bezczynności lub zadawalniać się drobnemi wypadami rozbójniczemi. Teraz zaś wszelkie skrępowanie prysło. Mogą folgować swym dzikim instynktom dowoli, zwłaszcza że i własne sumienie przez to odciążają. Duchowni abisyńscy ogłosili ponoć, że za jednego wyprawionego na tamten świat wroga odpuszczony będzie wojownikowi jeden grzech. Jakże szukać i mordować musi wrogów Abisyńczyk, którego sumienie obarcza większa ilość grzechów! Swoista trawestacja formułki sprzedającego odpusty dominikanina Tetzla: gdy trup wroga runie na ziemię, wasza dusza wyskoczy z piekła.

Może wkrótce usłyszymy, że za głowę rasa Azemu wyznaczą Włosi nagrodę. Może usłyszymy ze źródeł włoskich, że ani ras Azem ani też legjon śmierci nigdy nie istnieli, a są tylko tworem zręcznej propagandy abisyńskiej, mającej na celu podniesienie ducha, zachwianego ostatniemi zdradami. Może. Narazie jednak możemy wierzyć, iż abisyński Kmicic dobrze zalał sadła za skórę włoskiemu Chowańskiemu.

NEW.



Marsz na Aduę



Czołowe oddziały piechoty włoskiej, które zdobyły Aduę sfotografowane na kilka godzin przed atakiem.

Na marginesie

Na wszystko jest sposób...

W „nieśmiertelnem" z ogłoszeń piśmie krakowskiem dnia 14 bm. przeczytaliśmy: — „Odstąpię dużą fabrykę środków spożywczych dobrze wprowadzoną na Polskę. Zysk 80%".

Co to znaczy? Od wielu lat podstawowych artykułów spożywczych dostarczały nam krowy i kury — dalszą „fabrykację" masła, jaj i śmietany stosują nasi dobrodzieje — sklepikarze przy pomocy środków arcyprymitywnych — i żadnej specjalnej do tego celu wytwórni nie potrzebują. Czyżby jakiś przewrót? W każdym razie warto się zainteresować — tembardziej wobec możliwości 80%-wego zarobku.

W epoce mechanizacji, gdy kwitnie kult ekonomji pracy i wysiłku, każdy wynalazek jest cenny. Czyżby to nie rozkosznie było skonstruować kieszonkowe krzesełko, spacerowy telefon i podręczny samolot? Ileż czasu, sił i nerwów by się na tem zaoszczędziło.

Ale poco tak daleko fantazjować... Wyobraźmy sobie co za kolosalne ulepszenie w życiu mogłyby przynieść niedrące się skarpetki. Ileby uniknięto kompromitacyj i dąsów domowych! Albo talerze „wieczne" — rzuci człowiek w głowę bliźniemu, bliźni — galaretką, a talerz cały!..

To są wszystko sprawy, o których przeciętny mózg myśli z zachwytem, ale i lękiem.

Niepodobna — można poświęcić rozmyślaniom życie całe — i idei nie pchnie się ani o krok naprzód.

Przepraszam! Tak było dotychczas — teraz jednak powstała oficjalna profesja wynalazków zawodowych. Nic prostszego jak sobie zamówić np. kieszonkowego robota — „fachowiec" usiądzie, pomyśli i po pewnym czasie obstalunek gotów.

Zainteresowani znajdą w tym samym numerze wspomnianego na wstępie pisma wielemówiące ogłoszenie: „Wynalazki opracowuje inżynier patentowy. Długoletnia zagraniczna praktyka".

Przeczytawszy to nietrudno zrozumieć dlaczego dotychczas nie udało się skonstruować „perpetuum mobile", rozwiązać kwadratury koła, usunąć zapalność słomy i wogóle wielbłądowi przejść przez ucho igielne.

Poprostu inżynier — wynalazca siedział za granicą. Ale teraz, gdy powrócił, ho, ho!

amik.

Co ludzie robią z wygranemi pieniądzmi

W ostatnich czasach cała prasa donosiła o szczegółach dotyczących tych wszystkich którzy wygrali wielkie sumy na ostatniej loterji. Pismo nasze podawało nawet szereg fotografij osób które jak to mówią lekką rączką zagarnęły po paręset tysięcy złotych.

Byli tam różni ludzie: robotnik, drobny kupiec, inżynier, handlowiec, nawet zakonnica. Gdy się ich pytało, co zrobią z tak ogromną sumą, każdy snuł wielkie plany na przyszłość. Ciekawe jest jednak, jak w praktyce te plany się realizują.

W Polsce żyją tysiące ludzi, którzy w ostatnich latach na loterji klasowej wygrali znaczne kwoty. Ponieważ mało kto potrafi ukryć przed bliźnimi swoje szczęście, można było zebrać dane dotyczące losów znacznej części tych ludzi.

Okazuje się, że prawie wszyscy dobrze gospodarują kapitałem. Miljoner z Częstochowy kupił dom i prowadzi hurtowy interes, inny z Zakopanego wybudował willę i prowadzi prosperujący pensjonat. Nauczyciel ze Lwowa przerzucił się do przemysłu metalowego i doskonale mu się powodzi. Kobiety przeważnie kupują nieruchomości. Charakterystyczne jest, że rolnicy nie kupują ziemi, lecz przerzucają się do handlu lub przemysłu. W każdym razie można z przyjemnością stwierdzić, że te kilkadziesiąt miljonów, które rokrocznie dostają się do rąk wygrywających na loterji — nie idą na marne, lecz przeciwnie: tworzą nową sferę zamożnych ludzi w społeczeństwie. Ciągnienie I-szej klasy 34 Loterji, które zaczyna się już jutro, znowu zacznie obdarzać kraj kapitalistami. Przypuszczalnie ci wszyscy, co wygrywają, a będzie ich więcej, aniżeli w poprzednich loterjach, ze względu na nowowprowadzone wygrane dzienne po 25.000 zł. każda, potrafią też zużyć odpowiednio wygrane pieniądze.

kal szkolny, a siły nauczycielskie biegają tu i tam. Najgorzej z odległością. Męczą się bardzo. Trzy, cztery i więcej kilometrów, czasami las po drodze i... wilki. Bardzo się boją, bo ot tu i tam, pastuch widział przez kilka dni skradającego się burka. „Pełzł z krzaków na brzuchu, a potem skoczył przez krowę i dawaj owcę za runo ciągnąć, ale odstraszyli". Jak tak sucho i pięknie, to do szkoły wesoło iść całą gromadą, ale jak zimno, deszcz, a potem te mrozy... korzuchy, buty... ach i zeszyty, tyle zeszytów i tyle książek! Tyle pieniędzy! A jak przynioso papier czy tak coś pisanego, to nie umie przeczytać... dawniej po tych dworskich szkółkach jakoś lepiej uczyli, teraz zapominają prędko..." „Bo już i taka nauka — mówi inny sceptyk — wyjdą na łąka i nauczyciel mówi: Ty pokaż jak kogut pieje, a ty jak pies szczeka, a tu będą zające, a wy psy... a teraz wy brykajcie piłka, a tam jaka koszykówka, i pędzajo, żeby biegali, kiedy im i tak nogi bolo iść i wracać ze szkoły — toż oni sami bawić sie potrafio".

Krytyka niefachowa oczywiście, ale sprawa jest aktualna, co robić ze zdolniejszymi uczniami, których warto kształcić dalej, a prawie nigdy niema za co? Stypendja dla wiejskich dzieci! Szkoły rolnicze niższe, zawodowe, ułatwienia! Wieś dławi się brakiem ziemi i nadmiarem materjału roboczego, materjału ludzkiego, niezużywanego odpowiednio. Cóż dziwnego, że ten i ów robi sobie miejsce na świecie i w rodzinie za pomocą noża czy siekiery! Więzienie? Wielkie rzeczy! Przecie tam czyściej i wygodniej niż w chacie: „Jednego tu młodego puścili na wakacje, za dobre sprawowanie, to mówił, że płakać chce się, że już tylko pół roku będzie siedzieć, bo to i latem był na kolonji i zarobił trochę i uczyli. Baba, siedziała już parę razy za użyczenie chaty na tajną gorzelnię, wdowa, kilkoro dzieci, rozumie się, że skusił ją obietnicą wysokiego komornego... A cóż panoczku, ci tam źle — opowiada — „Kasza z sadłem dajo, pluskiew, ani prusaków niema, robota lekka, łóżko swoje jest ot wyspała sie, aż potłuściała, daj Boże..."

Tak wpadają w ucho pogaduszki w gwarze kiermaszowym w złotawym kurzu słonecznego jesiennego dnia przy 22° ciepła w słońcu... w październiku na Wileńszczyźnie. Szkoda, że wakacje nie teraz wypadły.

Hel. Rom.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L.O.P.P.?
Jeśli nie jesteś — spełnij swój obowiązek i zostań nim podczas XII-go Tygodnia L.O.P.P.
(13—20 października 1935 r.)

Postępy robót
przy budowie cmentarza - grobowca na Rossie w Wilnie

Ogrodzenie od strony cmentarza Rossa zaprojektowane jako żelazobetonowa ściana oporowa obudowana od strony grobowca łupanym kamieniem polnym, jest już bliskie ukończenia. Ogrodzenie od strony ul. Rossa zaprojektowane jako niewysoka (1,36 m.) ścianka z łamanego miejscowego kamienia również dobiega końca. Wymagane precyzyjne dopasowanie kamieni, nie zważając na stałe zatrudnienie do 20 kamieniarzy, powoduje powolne tempo robót. Jednocześnie zakładają się żelbetonowe fundamenty pod granitowe nagrobki wykonywane na Wołyniu i w Tatrach.

Właściwy grobowiec jest już częściowo zabetonowany i obecnie montuje się wewnętrzne olicowanie jego płytami granitowemi, nadesłanemi z Tomaszgrodu na Wołyniu. Płyty te wiążą się między sobą żelaznemi kotłami i klamrami i po precyzyjnem dopasowaniu łączą się na cienkiej (do 2 mm.) taśmie ołowianej. W następnym tygodniu oblicowanie będzie ukończone i grobowiec będzie obudowany na 80 cm. grubą ścianą żelbetową. Do wykończenia cmentarza będzie brakowało ułożenia ścieżek z łupanego granitu miejscowego, które to roboty będą w następnym tygodniu rozpoczęte.

Termin robót budowlanych wykonywanych przez przedsiębiorcę W. Giedroycia będzie ściśle utrzymany.

W najbliższych dniach zaczną napływać dalsze (z przewidywanych 25 wagonów) partje granitów z Tomaszgrodu na Wołyniu, gdzie kilka kamieniołomów intensywnie pracuje nad wydobyciem szarego granitu i około 30 kamieniarzy nad ich obróbką. Z tego kamienia będą wykonane słupy do bram, kapliczka Matki Boskiej przy wejściu na cmentarz, głowice na ogrodzenie cmentarza, oraz poszczególne części nagrobków na mogiłach żołnierskich.

Największe trudności nastręczało odszukanie białego granitu potrzebnego na płyty nagrobkowe oraz podest otaczający główną płytę grobowcową. Po długich badaniach w okolicach Biełczak koło Moczulanki na Wołyniu okazało się, że odpowiedniej wielkości płyt tam wydobyć nie można. Poszukiwania zostały przeniesione do Tatr, i tam w miejscowości Brzeziny w odległości 8 km. od Zakopanego odnaleziono odpowiedni surowiec granitowy. Wydobycie i obróbka zostały zorganizowane przez kierownika robót granitowych p. Oskara Jurkiewicza z Warszawy. Wydobycie głównej płyty z czarnego granitu odbywa się w Kisoryczach koło Rokitna na Wołyniu.

Niezharmonizowaną z otoczeniem bramę cmentarza Rossa przeprojektowuje obecnie p. prof. Jastrzębski w Warszawie, projektodawca cmentarza — grobowca na Rossie. Przypuszczalnie będzie ona przebudowana jeszcze w bież. roku.

Ulica Rossa od wiaduktu kolejowego do Grobowca została uregulowana przez zarząd m. Wilna, i obecnie układa się na niej już jezdnię. Na zaułku Rossa wciąż jeszcze trwają roboty kanalizacyjno — wodociągowe, które muszą poprzedzać ułożenie jezdni.

Pewne zatrzymanie robót regulacyjnych i instalacyjnych powstało wskutek trudności sprzedaży wykupionych domów na posesjach przeznaczonych pod poszerzenie ulic. Obecnie domy te już rozpoczęto rozbierać, co pozwoli wkrótce na wykończnei robót i przystąpienie do ułżenia jezdni.

Święte miasto Aksum w rękach Włochów
Autentyczne tablice Mojżeszowe z 10-giem przykazań

RZYM. (Pat.) Prasa podaje następujące szczegóły zajęcia Aksum przez wojska włoskie:

Wczoraj o godz. 9-ej rano z rozkazu gen. Maravigna, dowódcy 2-go korpusu włoskiego, wojska włoskie weszły do miasta Aksum, które odległe jest o 30 klm. od Adui. Gen. Maravigna przyjął hołd, złożony przez kler koptyjski oraz przywódców ludności okolicznej.

„Giornale d'Italia" informuje, że w Aksum, WEDŁE PODANIA KOPTYJSKIEGO, PRZECHOWYWANE SĄ W KATEDRZE AUTENTYCZNE TABLICE MOJŻESZOWE Z 10-GIEM PRZYKAZAŃ.

Zajęcie tego miasta nastąpiło bezpośrednio po akcie poddania się, dokonanym wczoraj wobec gen. de Bono przez abuna (biskupa) Teophilosa, oraz przez miejscowego dedzaka (wojskowego dowódcy miasta).

Jeszcze przed zdobyciem Adui przez wojska włoskie, ludność miasta Aksum wysłała posłów do gen. Maravigna, zapewniając go o swej wierności wobec Włoch, wczoraj zaś członkowie miejscowej kapituły udali się do Adui, by złożyć hołd gen. de Bono. Teophilos wygłosił przy tej okazji do gen. de Bono przemówienie, w którem powiedział m. in.: „WIEMY, ŻE RZYM ZAWSZE BYŁ ŹRÓDŁEM CYWILIZACJI, RÓWNIEŻ W ODNIESIENIU DO NASZEGO KOŚCIOŁA I NASZEJ RELIGJI. MISJĄ RZYMU JEST PANOWANIE. MISJA TA WYNIKA Z WARTOŚCI I SIŁY IDEI RZYMU".

Z zajęciem przez Włochy Aksum — piszl koresp. „Giornale d'Italia" — Abisynja traci swą „epokę duchową". Należy podkreślić, — głosi korespondencja, iż wojska włoskie już od dawnego czasu mogły zawładnąć Aksum z bronią w ręku. Jednakowoż Włosi chcieli zająć to miasto dopiero wówczas gdy miejscowi przywódcy dobrowolnie poddadzą się władzom włoskim. Stanowisko kleru koptyjskiego należy tłumaczyć jako akt buntu przeciwko dyspotycznemu władztwu Addis Abeby.

Wpływ, jaki wywrze poddanie się Aksum na stan umysłów ludności koptyjskiej w Abisynji, będzie bardzo duży ze względu na to, iż Aksum, jako miasto święte, odgrywa wielką rolę w życiu religijnem abisyńskiej ludności wyznania koptyjskiego.

„Lavoro Fascista" w korespondencji z Adui informuje, że wczorajsza uroczystość wręczenia kluczy m. Aksum gen. de Bono posiadała specjalne znaczenie polityczne, albowiem kler koptyjski w Aksum korzysta z szczególnych przywilejów, które zapewniają mu wielką niezależność od cesarza.

W Aksum zamieszkują księża, mistrzowie (deftera), mnisi i seminarzyści, na czele kleru stoi abuna. Tytuł ten przysługuje prawnie tylko metropolicie, upoważnionemu przez patrjarchę do kierowania kościołem etjopskim.

* * *

Wojska włoskie ze względu na znaczenie religijne miasta Aksum nie rozłożyły w niem obozu, lecz rozlokowały się pod miastem.

Drugi korpus armji włoskiej po zajęciu Aksum okupował tereny w odległości 30 klm. na zachód od tego miasta aż do podnóża Medebal Tabor, zaś pierwszy korpus posuwa się na południe od Adigratu.

Atak wojsk włoskich na Aduę



Pierwsze autentyczne zdjęcie z walk w Abisynji. Wojska włoskie atakują okolice Adui.

Strajk taksówek dobiega końca?

Dzisiaj strajkujący taksówkarze mają otrzymać odpowiedź w sprawie starań o niezmniejszanie dotychczasowej taryfy. O ileby odpowiedź wypadła po linji życzeń włościcieli taksówek, wyjechały by one jeszcze dziś wieczorem na miasto. Gdyby jednak władze nie zgodziły się na pozostawienie w mocy dotychczasowej taryfy, strajk w najlepszym wypadku przeciągnąłby się jeszcze kilka dni ze względu na konieczność zainstalowania nowych liczników.

Dwóch się bije — trzeci obrywa
50 kamienic pozbawionych wody

W 50-ciu kamienicach wileńskich, położonych w śródmieściu na ulicach, zaopatrzonych w wodociąg i kanalizację, brak jest wody. Z odkręcanych stale kranów nie spada ani kropli. W ubikacjach stan sanitarny coraz bardziej pogarsza się..

Służące i dozorcy biegają w nerwowem podnieceniu z wiaderkami po ulicach i kupują wodę przy hydrantach miejskich.

Cóż się stało? Oto magistrat, chcąc właścicieli kamienic, zalegających z opłatami za wodę, zmusić do jak najrychlejszego wpłacenia należności, zamknął dostęp wody do ich posesyj.

Zaległości za wodę, należne magistratowi, są znaczne i sięgają przeszło miljona złotych. Zadłużenia tego rodzaju dla poszczególnych kamienic sięgają w wielu wypadkach sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Właściciele kamienic zadłużonych nie są w stanie zdobyć się na tak poważny wydatek i na upomnienia zarządu miasta reagują bardzo drobnemi sumami.

Zarząd miasta natomiast, korzystając z uprawnień, zawartych w rozporządzeniu z roku 1934, stosuje radykalne represje, które przedewszystkiem **godzą w interes lokatorów.**

Magistrat, wyłączając wodę, postępuje zgodnie z przepisami. Zobowiązany jest jednak umożliwić dostęp lokatorom pozbawionych wody posesyj do hydrantów miejskich, odległych najwyżej o 50 — 55 mtr. od kamienicy bez wody. Zarząd miejski **nie wypełnia tego obowiązku.** Urzędnik miejski otwiera hydrant i sprzedaje wodę zaledwie w ciągu godziny na dobę.

Naprzykład wczoraj lokatorzy kamienicy przy ulicy Wileńskiej 17, pozbawieni wody w mieszkaniach, mogli korzystać z hydrantu od godziny 9,30 do 10. kilkanaście minut. W ciągu tego krótkiego czasu każdy musiał zaopatrzyć się w wodę na przeciąg całej doby. Oczywiście, było to zadanie bardzo kłopotliwe, ponieważ nikt nie posiada odpowiednich urządzeń w mieszkaniu na magazynowanie wody w tak dużej ilości.

Lokatorzy tego domu, jak i innych pozbawionych przymusowo wody, mają słuszne pretensje zarówno do właściciela posesji jak do magistratu, który walcząc o swoje należności **godzi w interesy szerszego ogółu** — w interesy osób trzecich, które w tej sprawie zupełnie nie zawiniły. (w.),

Nowoczesny Alchemik

Od najdawniejszych lat człowiek wytężał myśl, aby tajemniczym siłom, które nagromadziły w ziemi skarby, wydrzeć zagadkę robienia złota.

W tyglach, retortach i cylindrach mieszał dziesiątki pierwiastków, topił metale, kombinował najdziwniejsze mieszaniny.

Tajemnica złota nie doczekała się swego odkrywcy, a ludzie zrozumieli, że inna droga prowadzi do bogactwa: nie przez wydzieranie naturze praw, niemożliwych do poznania, lecz przez poszukiwanie szczęścia, które staje na drodze każdego człowieka, chociaż jeden, jedyny raz w życiu.

Nowoczesny alchemik, to gracz na loterji: nabywa los w centrali kolektury J. Wolanow. Warszawa, Marszałkowska 154 i wie, że nie on idzie do złota, lecz złoto do niego, bo W o l a n o w wzbogaca. — Konto P. K. O. 18814.

Z muzyki

Poranek symfoniczny

Cykl koncertów symfonicznych, transmitowanych przez radjo, rozpoczął się w ubiegłą niedzielę porankiem symfonicznym w sali Teatru Miejskiego.

Program był poświęcony kompozytorom naszego regjonu, a więc: wykonano utwory Moniuszki, Hollanda, Każyńskiego i Karłowicza. Jeżeli do tego programu trafiły tylko same najcenniejsze dzieła, to chyba można wytłumaczyć chęcią pokazania nieznanego utworu nieznanego również dotąd autora. Dotyczy to mianowicie symfonji Hollanda, wykonanego po raz pierwszy.

Nazwisko J. D. Hollanda łączy się z dziejami teatru operowego ks. Radziwiłła w Nieświeżu, gdzie Holland zajmował w drugiej połowie XVIII w. stanowisko kapelmistrza (był on autorem muzyki do operetty „Agatka" z tekstem ks. Radziwiłła). Symfonja jego w stylu zbliżona do współczesnych mu wielkier klasyków wiedeńskich, Haydna i Mozarta, nie nosi jeszcze wpływu zdobyczy formalnych, tak genjalnie ustalonych przez tamtych kompozytorów. Stąd pochodzi dość ubogie przeprowadzenie roboty tematycznej; miłe jednak wrażenie sprawia prostota pomysłów melodyjnych, nie pozbawionych swoistego wdzięku.

Z utworów Karłowicza też radzi bylibyśmy widzieć w programie któryś z jego poematów symfonicznych, będących istotnych wyrazem twórczości naszego wielkiego Krajana.

Jego serenada bowiem należy do najwcześniejszych dzieł Karłowicza — Moniuszko zato był reprezentowany przez piękne i wartościowe dzieła: uwerturę do op. „Parja" i kantatę mitologiczną „Milda".

Pieśni Każyńskiego, rzadko wykonywane, godnie dostrajały się do regjonalnego charakteru programu. Wszyscy wykonawcy koncertu wywiązali się ze swego zadania z pełnem powodzeniem.

Wileńska Orkiestra symfoniczna, w licznym komplecie, pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego rozbrzmiewała soczystością i starannie modulowaną dynamiką.

Doskonały wileński chór „Echo" w kantacie „Milda" miał akrod czysty i pewną rytmikę.

Niezawodna śpiewaczka nasza, p. Wanda Hendrich, pięknie śpiewała solowe występy „Mildy" i pieśni Każyńskiego, dając szeroką frazę i dobrze wyczuty charakter tych kompozycyj.

Słowem — poranek symfoniczny dostarczył słuchaczom wiele wrażeń artystycznych, a jeżeli i odbiór radjowy był również dodatni, to należy uważać inaugurację koncertów symfonicznych w tym sezonie za najzupełniej pomyślną.

Zastępca.

Nadmierne procenty „Kresowji"

Komisarz rządowy przyjmuje zażalenia

Sprawa nadmiernych procentów lombardu „Kresowja" weszła nareszcie na drogę rychłej likwidacji. Ministerstwo Skarbu mianowało, jak już donosiliśmy pokrótce wczoraj, komisarza rządowego, którego zadaniem jest stać na straży odpowiednich ustaw i przepisów oraz **dobra szerokich rzesz klienteli lombardu.**

Fakt mianowania komisarza rządowego wskazuje na to, że władze skarbowe, które wydały koncesję na prowadzenie lombardu, uznały **potrzebę stałej i bezpośredniej kontroli gospodarki „Kresowji".** Jak dotychczas bowiem ograniczano się tylko do corocznej rewizji ksiąg, przeprowadzanej przez kontrolerów Ministerstwa Skarbu.

Uprawnienia i kompetencje komisarza są duże. Będzie on przedewszystkiem wglądał w codzienny bieg spraw lombardu i korygował niedopatrzenia, niedokładności i ewentualną złą wolę.

Każdy z klientów lombardu „Kresowja", który będzie miał wątpliwości co do słuszności postępowania tej „instytucji", może a nawet **powinien udać się do komisarza** i sprawę mu szczegółowo przedstawić.

Zapytany przez nas telefonicznie p. naczelnik Roman Szczęsny, który jest komisarzem rządowym lombardu, oświadczył, że będzie urzędował w lokalu „Kresowji" i załatwiał osobiście sprawy **co czwartek w godzinach od 17 do 19.**

Należy przypuszczać, że p. komisarz Szczęsny, spełniając gorące życzenia klijentów „Kresowji" skłoni przedewszystkiem lombard do uwidaczniania na kwitach zastawowych sumy opłacanych procentów. „Kresowja" bowiem od początku swego istnienia unika zdecydowanie wszelkich pokwitowań, któreby mogły wykazać wysokość pobieranych procentów. Nie wątpimy, że p. komisarz położy wreszcie kres tej podejrzanej „dyskrecji".

Klijenteli lombardu „Kresowja" powinni już teraz żądać przy wpłacaniu procentów od administracji pokwitowań, które pozwolą im zorjentować się w wysokości pobieranych przez tę instytucję procentów. **(w)**

Nowe apteki w Wilnie

Jak już niegdyś podawaliśmy, w sferach miarodajnych powstał projekt udzielenia koncesji na otwarcie dwóch nowych aptek w Wilnie.

Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem ze strony Wileńsk. Towarzystwa Farmaceutycznego. Magistrat również, zapytany o opinję w tej sprawie uważał iż wobec ogólnego kryzysu i zmniejszonego przeto korzystania przez ludność z pomocy leczniczej, powiększenie liczby aptek w Wilnie (obecnie jest 22) — nie jest wskazane. Jednocześnie magistrat zaznaczył, iż w wypadku o ile sprawa otwarcia nowych aptek jest przesądzona, otwierać je należy nie w śródmieściu, gdzie apteki są rozlokowane gęstą siecią, lecz na przedmieściach. Mianowicie magistrat wypowiedział się za ul. Wiłkomierską w jej środkowym odcinku oraz za ul. Subocz, wpobliżu dzielnicy Markucie.

Urząd Wojewódzki nie podzielił jednak zdania magistratu i ogłosił konkurs na otwarcie nowych aptek: jednej przy ul. Wiłkomierskiej, drugiej zaś w śródmieściu przy ul. Jagiellońskiej.

Zgłoszony przez magistrat sprzeciw spowodu tego, iż jedna z nowych aptek, mianowicie przy ul. Jagiellońskiej byłaby położona zbyt blisko od istniejącej już zgórą 20 lat apteki miejskiej, nie został uwzględniony przez Urząd Wojewódzki, który stanął na stanowisku, iż apteka miejska, jako bezkoncesyjna, nie jest ściśle związana z obecnem miejscem jej siedziby.

Konkurs się odbył i koncesje na otwarcie nowych aptek przyznano: przy ul. Jagiellońskiej p. **Nałęczowi** i przy ul. Wiłkomierskiej p. **Pleskaczewskiemu.**

Dowiadujemy się, iż Zarząd Miejski, uważając, że otwarcie apteki przy ul. Jagiellońskiej poderwałoby egzystencję apteki miejskiej i utrudniłoby wywiązywanie się z obowiązku okazywania pomocy leczniczej ludności, wystosował sprzeciw do p. min. Opieki Społ. (f).

Kurjer sportowy

Z Polskiego Związku Hokeju Lodowego

Z programu najbliższych prac Polskiego Związku Hokeja Lodowego wyjmujemy następujące ciekawsze fragmenty.

Z końcem listopada lub na początku grudnia odbędzie się 10-dniowy (ew. dwutygodniowy) obóz przedolimpijski w Katowicach. Na czas trwania obozu PZHL. zamierza sprowadzić do Katowic po jednej drużynie wiedeńskiej i budapeszteńskiej dla rozegrania łącznie czterech spotkań z naszymi zawodnikami.

Po obozie w grudniu przybyć ma do Katowic na 2 mecze drużyna berlińska B. S. C.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zamierza zorganizować w okresie od 7 do 21 stycznia kurs przodowników w hokeju. — Instruktorów i trenerów na ten kurs wyznaczy PZHL.

W ogólno — polskiej konferencji na temat kalendarza imprez zimowych, która odbędzie się w Krakowie 19 bm. delegatem PZHL. będzie kapitan sportowy, prokurator Kulej.

Szkolenie instruktorów sportowych dla Polaków zagranicą

Światowy Związek Polaków z Zagranicy zamierza zorganizować trzytygodniowe kursy przodowników oraz instruktorów narciarskich, jak również kursy domowego wyrobu sprzętu narciarskiego.

Kursy te odbędą się w kraju w okresie od 10 do 31 stycznia 1936 r.

Na kurs przodowników narciarskich przyjmowani będą narciarze polscy z zagranicy w wieku od 18 do 26 lat. Absolwenci kursu otrzymają świadectwa instruktorskie.

W kursie domowego wyrobu sprzętu narciarskiego mogą wziąć udział Polacy z zagranicy w wieku od 16 do 26 lat, czynnie pracujący w organizacjach polskich.

Światowy Związek pokryje uczestnikom kursu nietylko koszty organizacyjne, lecz i utrzymanie, a ponadto zapewni im zniżki na przejazdy kolejowe w Polsce.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Światowy Związek za pośrednictwem centralnych organizacyj sportowych na terenach zagranicznych do dnia 15 listopada br.

List do Redakcji

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie mojej odpowiedzi na notatkę „Jak pracuje Zarząd Wil. Okr. Związku Piłki Nożnej", zamieszczoną w dziale „Kurjer Sportowy" z dn. 13 bm.

W odpowiedzi na apel Zarządu Wil. Z. O. P. N., skierowany m. in. i pod moim adresem, zmuszony jestem wyjaśnić, że:

1) brak quorum z racji mojej obecności nie był spowodowany na **dwóch poprzednich zebraniach Zarządu,** a tylko na ostatniem, w dniu 11 b. m., gdyż na poprzedniem byłem obecny i quorum nie można było się doczekać **nie z mojej winy.**

2) pięć czy sześć razy przychodziłem na zebrania jako członek Zarządu Wil. Z. O. P. N w obecnej kadencji i **odchodziłem z kwitkiem** spowodu braku quorum, niekiedy nawet spowodu nieobecności „Prezydjum";

3) zawiadomienie o zebraniu w dn. 11 bm. otrzymałem tegoż dnia, na 3 godziny przed terminem posiedzenia;

4) Wil. Z. O. P. N. posiada w statucie wyraźny paragraf, głoszący, iż członka, który nie przychodzi na posiedzenia, Zarząd skreśla z swojego grona i dokooptowuje na jego miejsce innego.

Uważam umieszczenie w prasie wzmiankowanego komunikatu Wil. Związku O. P. N. za tendencyjne, a w myśl życzeń autora komentarza do tego komunikatu **„składam ostatecznie rezygnację"** z godności członka Zarządu.

Racz Pan przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mego najgłębszego poważania.

St. Bajbakow.

Wilno, 15 października 1935 r.

Dop. Red. Zamieszczając list otwarty członka Zarządu Wil. Z. O. P. N. p. St. Bajbakowa, uważamy, iż postąpił on słusznie. Rezygnacja p. Bajbakowa jest spowodowana uczciwem załatwieniem drażliwej sprawy. Mało jest mieć chęć do pracy, trzeba mieć na to dużo czasu, a obecni członkowie Zarządu z małemi wyjątkami, lekceważą obowiązki sportowe i dlatego właśnie kuleje sport wileński, a na walnych zebraniach poszczególnych związków wybiera się z zasady albo wyższych dygnitarzy, albo też ludzi pełnych szczerych chęci, ale niemających czasu.

Są to anormalne warunki pracy sportowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że to co zaszło w tegorocznej kadencji Zarządu Wil. Z. O. P. N. stanie się przestrogą dla innych organizacyj sportowych, które muszą przywiązywać większe znaczenie do wyboru swych władz.

Przywiązanie p. Bajbakowa do sportu jest wielkie, a jeżeli zechce to radzimy mu poświęcić się pracy w klubie, a owoce i zasługi będą o wiele większe.

Niedzielne mecze Ligowe

w Warszawie Polonja — Warta, sędziuje p. Rutkowski;

w Krakowie Wisła — Ruch, sędziuje p. Krukowski;

we Lwowie Pogoń — Cracovia, sędziuje p. Muszkat.

w Łodzi ŁKS. — Śląsk, sędziuje p. Trygalski;

Katastrofa w Ameryce



Szalejący orkan wyrządził nieobliczalne straty na wyspach Bahama w Stanach Zjednoczonych. Na zdjęciu nieszczęśliwa rodzina, pozbawiona dachu nad głową.

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Celowe zarządzenie

Całokształt działalności szkoły składa się z dwoch zasadniczych dziedzin. Pierwsza z nich, najważniejsza, to nauczanie i wychowywanie młodego pokolenia, druga wtórna, lecz także konieczna, to ogół czynności administracyjnych, związanych z normalnem funkcjonowaniem szkoły, jako osoby prawnopublicznej. Czynności dotyczące strony formalnej, obejmujące dział planowania pracy i akcji sprawozdawczo-kancelaryjnej winny być zorganizowane w takich rozmiarach, ażeby nie odrywały zbytnio nauczycielstwa od jego istotnych funkcyj dydaktyczno-wychowawczych. Tymczasem w ostatnich czasach nastąpiło wyraźne załamanie się tej równowagi. Pod naciskiem niższej administracji szkolnej szkoła zaczynała się coraz mocniej biurokratyzować. Za sprawdziany w tej dziedzinie mogą służyć nie tylko dzienniki podawcze, prowadzone przez kierowników szkół, a pęczniejące z każd. rokiem od coraz więcej otrzymywanych i wysyłanych pism, nietylko te masy okólników, zarządzeń i ankiet, nieraz humorystycznych, o pseudonaukowem podejściu, lecz także Księgi Protokółów Rad Pedagogicznych i Książki zarządzeń kierowników poszczególnych szkół wieloklasowych, zawierające materjał przefiltrowany z Inspektoratów Szkolnych.

Poza działaniem kancelaryjno-sprawozdawczem szczególnie modnem stało się planowanie pracy, posunięte nieraz zbyt daleko. Poza normalnie potrzebnemi i posiadającemi swoje uzasadnienie rozkładami rocznemi materjału naukowego z podziałem na miesiące, nauczyciel sporządzał jeszcze tygodniowe i dzienne rozkłady, oraz pisał drobiazgowe konspekty do każdej lekcji. Pozatem wiele czasu zabierało mu sporządzanie szczegółowych planów wychowawczych, uwzględniających wszystkie działy i czynniki wychowania, oraz materjał i metodę postępowania wychowawczego. Jeśli do tego dołączyć liczne posiedzenia o najrozmaitszych celach i charakterze, połączone z obszernemi protokółami, sprawozdaniami i nadmiernem nieraz gadulstwem, to będziemy mieli przybliżony obraz przeładowania i przepracowania nauczycielstwa temi wtórnemi czynnościami swego zawodu.

Nic też dziwnego, że opinja zorganizowanego w ZNP nauczycielstwa od dłuższego czasu domagała się daleko idących uproszczeń w tej dziedzinie, któreby w sumie przyczyniły się do odbiurokratyzowania szkoły. Uznały to i Władze Szkolne. Dlatego też zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. sygnalizowane przez Agencję „Iskra“, które ukazało się w ostatnim Dzienniku Urzędowym, zawierające szereg postanowień, znoszących przerost biurokracji w szkole, należy uznać za bardzo celowe i na czasie. W okresie kiedy sytuacja szkolnictwa jest bardzo ciężka i nauczycielstwo z trudem pracuje w przepełnionych klasach, należy wszystko uczynić, ażeby maksimum swego czasu i wysiłku było ono w stanie poświęcić wyłącznie pracy dydaktyczno-wychowawczej. Przytem należy wyrazić jeszcze jedno życzenie, aby ogniwa niższej administracji szkolnej, interpretujące wydane zarządzenie Ministerstwa, starały się wniknąć ściśle we właściwe intencje ustawodawcy, od biurka bowiem ministerjalnego do zwykłego nauczyciela jakże daleka jest droga...

Niewątpliwą zaś intencją tego zarządzenia jest zasada, że pomiędzy nauczycielstwem i jego twórczą pracą szkolną nie powinna wyrastać żadna papierowa biurokratyczna fikcja.

I. S. Z.

Próby realizowania wychowania gospodarczego w szkole powszechnej

W okresie kryzysu, który bezpowrotnie wytrącił z równowagi przedwojenne formy gospodarcze, właściciele wszelkich niemal warsztatów pracy, a rolniczych w szczególności znaleźli się w sytuacji poszukiwania nowych dróg i sposobów gospodarowania.

Taki stan rzeczy odbił się szczególnie ujemnie na wsi, najmniej predysponowanej i przygotowanej do wyzyskania elastycznych form konjunkturalnej gospodarki, cechującej dzisiejsze życie gospodarcze.

Nic więc dziwnego, że na czoło zagadnień szkolnictwa wysuwa się sprawa takiego wychowania, którego celem byłoby wychowanie nietylko człowieka o ogólno ludzkich zasadach, i czynnego obywatela państwa, ale i obywatela zdolnego do prowadzenia rodzinnego warsztatu pracy, przystosowania do zmiennej konjunktury gospodarczej.

Obecnie troską wielu działaczy społecznych i pracowników szkolnictwa powszechnego jest znalezienie takich sposobów organizowania pracy szkolnej i pozaszkolnej, oraz dobranie takiego materjału treściowego w nauczaniu i wychowaniu, któreby w efekcie realizowały hasło wychowania gospodarczego.

Sądzę, że dla wielu ciekawem byłoby pokazanie dorobku pracy i wyników doświadczeń poczynionych w jednej ze szkół.

Objektem obserwacji piszącego te słowa jest 2-klasowa publiczna szkoła powszechna w Barańcach, pow. wilejskiego, szkoła najniższego stopnia organizacyjnego i pracująca w środowisku wiejskiem, a więc szkoła typowa dla naszych terenów. Szkoła o programie gospodarczym pracuje od roku, a nakreślony plan pracy ma być zrealizowany w okresie dwuletnim. O dotychczasowych wynikach tej pracy świadczy fakt, że na Powszechnej Powiatowej Wystawie „Kiermasz w Wilejce“ 20 — 22 września 1935 r. za wystawione własne eksponaty szkoła uzyskała: „List pochwalny“ oraz „Dyplom uznania“ za uprawę i zbiór ziół lekarskich. „List pochwalny“ za hodowlę królików rasy „Angora“, „List pochwalny“ za hodowlę kur rasy „Karmazyny“, oraz 2 nagrody rzeczowe (2 znaczniki drewniane).

Jest to efekt zewnętrzny szkoły realizującej program gospodarczy, tem więcej poważny, że uzyskany w konkurencji ze społeczeństwem dorosłem.

Fakt uzyskania nagród posiada tutaj trzeciorzędne znaczenie, służy tylko do naświetlenia rozpatrywanego zagadnienia jakiem jest próba realizowania programu wychowania gospodarczego w szkole powszechnej na objekcie wymienionej szkoły.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na przedstawienie programu pracy jak i założeń wychowawczych, dlatego ograniczę się tylko do podania najogólniejszych wniosków wypływających z działalności omawianej szkoły.

1. Praca gospodarcza młodzieży szkolnej winna być oparta o samorząd szkolny o cechach spółdzielczo — kolektywnych.

2. Grupą w pracy gospodarczej jest bardziej odpowiedni zespół, a nie klasa. Zespół łączy dzieci zainteresowane w danym rodzaju pracy i daje większą gwarancję pracy z poczuciem odpowiedzialności.

3. Gospodarstwo szkolne jest naturalnym czynnikiem wiążącym dziecko ze szkołą. A cel nauki szkolnej staje się bardziej zrozumiały dla dziecka, gdyż gospodarstwo szkolne może dostarczyć materjału do tematów lekcyjnych.

4. Dziecko, które wyszło z wieku szkolnego i opuszcza szkołę, otrzymać winno egzemplarz hodowlany, lub nasiona roślin, aby mogło dochować się rezultatów pracy na własny użytek. Będzie to jeszcze jeden czynnik większego związania go ze szkołą, gdyż niewątpliwie szukać będzie ono rad fachowych w szkole i łączyć będzie mogło własne interesy z samorządem szkolnym.

5. Założenia, materjał i program gospodarczy szkół o różnych stopniach organizacyjnych będzie musiał być różny.

6. Tylko szkoła w środowisku wiejskiem posiadająca ziemię, może z pożytkiem realizować program gospodarczy.

7. Szkoła może tylko takie objekty gospodarcze prowadzić do jakich ma przygotowane przynajmniej teoretycznie siły nauczycielskie.

8. Objekty hodowlane cieszą się większem powodzeniem tak i u dzieci jak i rodziców niż uprawne, a poszczególne objekty gospodarcze.

Hodowla kur, królików ras przemysłowych, uprawa ziół leczniczych przy odpowiedniem wykorzystaniu ogródka szkolnego oraz zbiór ziół leczniczych ze stanu dzikiego, są objektami najbardziej odpowiedniemi w gospodarstwie szkół powszechnych.

Ponieważ trzeba się liczyć z psychiką dzieci, która domaga się rezultatów pracy osiągniętych w dość krótkim okresie czasu, a także z możliwościami gospodarowania na niewielkim kawałku ziemi, dlatego trudno pomyśleć o takich hodowlach w szkole, które potrzebne są do poznania dzieciom, wymagają jednak długiego czasu i kosztów. Poza wyżej wymienionemi wnioskami istnieje jeszcze cały szereg kwestyj wymagających obserwacji i rozważania, szczególnie natury organizacyjnej i gospodarczej.

M. Maiesza

Święto Uniwersytetu Warszawskiego



Fragment z uroczystości nadania imienia J. Piłsudskiego. Po lewej stronie P. Prezydenta R. P. — Senat Uniwersytecki, na prawo członkowie rządu, na stopniach studenci.

Z działalności Ruchomych Uniwersytetów Ludowych na terenie Wileńszczyzny

Ruchome Uniwersytety Ludowe, mające za zadanie rozbudzenie zainteresowań w kierunku zagadnień oświatowo-społecznych, prowadzi Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od lat trzech.

Ruchome uniwersytety ludowe organizowane w czasie feryj letnich i świątecznych po wsiach i miasteczkach były przyjmowane przez ludność życzliwie i wywoływały wszędzie duże zainteresowanie, wyrażając się stosunkowo dużą ilością słuchaczy. Tematy odczytów, ujęte w cykle, ilustrowane przezroczami, dawały przekrój życia współczesnego i minionego, z przewagą zagadnień utylitarnych (higjena).

Dorobek dotychczasowy Ruchomych Uniwersytetów Ludowych, prowadzonych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie przedstawia się następująco:

—Podczas czterech dotychczasowych wypraw Ruch. Uniw. Lud. wygłoszono w 101 miejscowościach 457 odczytów na terenie woj. wileńskiego (pow. dziśnieński i brasławski) i nowogródzkiego (pow. wołożyński). Frekwencja ogólna wyraża się cyfrą przeszło 15.00 osób. Frekwencja w niektórych miejscowościach dochodziła do 500 osób.

W roku bieżącym Ruch. Uniw. Lud. trwał od 4 do 27 lipca i działał na terenie pow. wilejskiego (woj. wileńskie) w gminach: kurzenieckiej, kościeniewickiej, ilskiej, wiazyńskiej, kołowickiej, wojstomskiej, żodziskiej i wiszniewskiej oraz od dn. 15 sierpnia do dn. 12 września na terenie pow. szczuczyńskiego (woj. nowogródzkie) w gminach: ostryńskiej, szczuczyńskiej i kamionkowskiej.

Tematy odczytów były następujące: 1) O ludziach dawnych i dzisiejszych, 2) Higjena osobista i jaglica, 3) Alkoholizm i jego wpływ na człowieka, 4) Gruźlica, 5) Choroby weneryczne, 6) Jak ludzie żyją na świecie, 7) O tajemnicach ziemi, 8) O wodach i morskich dziwach, 9) Przegląd ras ludzkich, 10) Bajki.

Wyniki pracy tegorocznej dadzą się ująć w następujących cyfrach: — Ogółem objechano 11 gmin, wygłoszono w 56 miejscowościach 291 odczytów, zużywając na to 123 godzin odczytowych. Odczytów wysłuchało 6 870 osób.

Dotychczasowe wyniki prac Ruch. Uniw. Lud. wykazały, że ludność wsi i miasteczek chciwa jest wiadomości ze świata. Liczna frekwencja na odczytach, które z zasady odbywają się w dni powszednie wieczorem, świadczy, że przy odpowiednim stałym nakładzie energji społecznej w tego rodzaju akcji, zagadnienie kulturalne podniesienia wsi wileńskiej uległoby częściowemu rozwiązaniu.

Wszelkich informacyj, związanych z zagadnieniem Ruch. Uniw. Ludow. zasięgnąć można w sekretarjacie akadem. Koła P. M. S., ul. Wileńska 23 m. 9 w godz. 10—15 codziennie.

KRONIKA SZKOLNA

— **Z działalności Grodzkiej Komisji do Spraw Konferencyj Pedagogicznych.** Na posiedzeniu Grodzkiej Komisji do Spraw Konferencyj Pedagogicznych w dniu 27. 9. br. została ustalona strona organizacyjna i programowa pracy samokształceniowo — badawczej nauczycielstwa szk. powsz. m. Wilna. Będzie ona realizowana przez 16 sekcyj, których głównem zadaniem będzie pogłębianie pracy dydaktyczno — wychowawczej w związku z realizacją nowych programów szkolnych. Przedmiotem prac sekcyj będą między innymi następujące zagadnienia:

1. Znaczenie środowiska i regjonu w pracy dydakt.-wychowawczej. 2. Prace piśmienne w szkole w-g nowych programów. 3. Organizacja pracy dydaktyczno-wychowawczej w kl. 4 i 7. 4. Analiza podręczników pobranych przez szkołę. Organizacyjne posiedzenia wszystkich sekcyj, za wyjątkiem sekcyj nauczania religji, śpiewu, wychowania fizycznego i kierowników szkół, odbędą się w dniu 23 bm. (środa) o godz. 17, przyczem konferencje sekcyj klasowych odbędą się w publ. szk. powsz. Nr. 3, zaś konferencje sekcyj przedmiotowych w szk. powsz. Nr. 21. Całokształtem omawianej pracy kieruje Zarząd pod opieką p. insp. St. Staróściaka i p. insp. Makarewicza.

— **Konferencja opiekunów szkolnych Kół LOPP.** W dniu 17 bm. w publ. szk. powsz. Nr 10 odbędzie się o godz. 18 konferencja opiekunów szkolnych Kół LOPP.

— **Z życia Ogniska ZOS. w Wilnie.** — W dniu 12 bm. odbyła się w lokalu Ogniska przy ul. Zygmuntowskiej 4 uroczystość otwarcia roku szkolnego Zakładów Wychowawczych Związku Osadników w Wilnie.

— **„System poleski“.** — W ostatnich numerach „Głosu Nauczycielskiego“ — Centralnego Organu Z. N. P. ukazał się cykl artykułów, p. t. „System Poleski“, omawiający nienormalne stosunki na Polesiu pomiędzy nauczycielstwem i administracją szkolną.

— **Walne Zebranie Oddziału Grodzkiego Z. N. P.** odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Zygmuntowskiej 4. Porządek dzienny przewiduje 3 referaty i wybory władz oddziału.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Trzeba życie organizować, a nie biurokratyzować

(W związku ze sprawą chałupnictwa)

Artykuł ten zamieszczamy jako dyskusyjny (Red.).

W „Kurjerze" z dnia 29 września r. b. w artykule „O parjasach pracy" p. J. M. doszedł do wniosku, że, **aby ulżyć doli kilkuset tysięcy chałupników**, wystarczy „wprowadzenie ustawy chałupniczej".

Postulat bardzo aktualny — ale czy nie chybiony? Czy to cokolwiek pomoże? Czy zlikwiduje wyzysk chałupnictwa, uprawiany przez wielkie firmy? Ludzić się tem mógłby chyba tylko ten. kto nie ma przed sobą innych materjałów jak jeno „Mały Rocznik Statystyczny". A przecież muszą tu wejść względy społeczne i prawne — nietylko same dane cyfrowe oficjalne.

Kontrola pracy chałupników byłaby niewykonalna w praktyce. Wobec konkurencyjnej walki o byt wielkiej masy chałupników nie dałby się utrzymać jakikolwiek minimalny stały cennik pracy. Naruszenia jego nikt nie mógłby stwierdzić. Pozatem jest dużo chałupników, którzy pracują „przychodząco" **na** cudzym warsztacie za zwrotem kosztów jego amortyzacji lub przez znajomość, pokrewieństwo, z łaski etc. Znam np. pierwszorzędnego krawca, który chcąc uchylić się od obowiązku płacenia różnych danin i świadczeń zawodowych, szyje na maszynie swej zamężnej siostry w jej mieszkaniu — tak że izba rzemieślnicza i skarbowa nic mu zrobić nie mogą. Bo przecież prawa do pracy nikomu odmówić nie można. I żadna władza nie może zabronić klijentom korzystania z usług takiego nielegalnego rzemieślnika. Nie można byłoby również skontrolować, czy taki chałupnik **nie** pracuje w nocy. Poprostu dla przestrzegania takiej ustawy — trzeba byłoby każdemu chałupnikowi przydzielić nieodstępnego towarzysza w postaci czujnego policjanta.

Wobec tego wprowadzenie ustawy chałupniczej przy dzisiejszym stanie chałupnictwa — byłoby tylko nowym krokiem w zawrotnie szybkim i zastraszającym **postępie biurokratyzacji** naszego społeczeństwa — przeciwko czemu tak ostro wypowiedział się swego czasu p. min. Kościałkowski. Byłyby nowe narzekania, nowe skargi, nowe formularze, nowa pisanina — a korzyści prawie żadnej — analogicznie jak z kasami chorych, ZUPU-ami etc.

Musimy się organizować, a **nie** biurokratyzować. To są rzeczy bardzo różne i dalekie od siebie. Trzeba się ze wstydem przyznać, że jesteśmy społeczeństwem **niesłychanie słabo zorganizowanem** — a statutów i ustaw **cale stosy** leżą u nas na... etażerkach. Lubimy operować frazesami i paragrafami ustaw do tego stopnia, że ów papierowy zapał zaślepia nam umysły, utrudniając krytyczne spojrzenie na rzeczywistość. Na tomiast **wcale nie umiemy organizować sobie życia**. W tem cały sęk — cała przyczyna naszej niemocy. Więc uczmy się sami i uczmy młodzież organizacji życia — zamiast wzdychać do coraz to nowych ustaw, do coraz większej jego biurokracji.

O chałupnikach trzeba powiedzieć tyle, że w XX wieku **tego rodzaju** „pracownicy" istnieć nie mogą — jako rzecz potworna, obrzydliwa i przestarzała. W imię dobra cywilizacji **należy ich zlikwidować, a nie ochraniać**, nie konserwować i hodować przy pomocy odpowiedniej ustawy. Instytucja chałupnictwa jest **zbyt** nienormalna, aby ją **ustawowo utrwalać** na kanwie historji. Przecież to „parjasy", kompromitujące ludzkość — tak samo jak żebracy, wróżbici etc. I z nich mielibyśmy tworzyć nową ustawową **klasę** społeczną?! Gdzie logika i postęp!? Czy bez tego mało mamy klas? mało jałowej ich walki? Sama nazwa — „chałupnicy" — mówi za siebie.. Chałupa (!) jest poto, aby w niej człowiek mieszkał i odpoczywał po pracy — a nie poto, żeby pracował w nieodpowiednich jej warunkach, jak to było za dawnych „dobrych" czasów.

Chałupników musimy zorganizować **poza chałupą** — czyli musimy **zorganizować spółdzielnie pracy**, przytem urządzić je w ten sposób, aby każdy ich członek mógł z czasem dorobić się własnego porządnego warsztatu — i z „parjasa pracy", z żebraka pracy, z chałupnika — stać się samodzielnym normalnym rzemieślnikiem. A tędy **nie przez ustawy** droga prowadzi, **ale przez wychowanie**. Nie z góry — ale od dołu. Psychikę ciasnego chałupnika—indywidualisty, sobka, konkurującego ze swoim bliźnim o groszowy zarobek — trzeba przekształcić w psychikę ubogiego wprawdzie, ale rzetelnego i solidarnego rzemieślnika—spółdzielcy. Tylko spółdzielczość, niosąca na czele swych haseł walkę ze współzawodnictwem, może położyć kres pauperyzacji rzemiosła. Nigdy zaś nie osiągnie tego ustawa ochronna i reglamentacyjna, rozciągnięta ewentualnie nad dzisiejszym opłakanym „status quo". Najistotniejszą niedolą naszego chałupnictwa. jest właśnie współzawodnictwo, konkurencja — walka o grosz — za wszelką cenę. W tych warunkach ustawa byłaby bezsilnym papierkiem — a próba wykonania jej jałowym biurokratycznym zgrzytem. Jedynie propaganda spółdzielczości na terenie ubogiego rzemiosła może tutaj wydać jaki taki rezultat pozytywny.

Trzeba wychować nowy typ rzemieślnika, śpiesząc mu z pomocą bardziej **konkretną** aniżeli litera ustawy ochronnej, której wprowadzenie pociąga zwykle więcej kosztów niż przynosi pożytku. Wychowaniem tem powinien w pierwszym rzędzie zająć się **Fundusz Pracy**, który dotąd jeszcze nie zdefinjował należycie swojej roli społecznej. By łaby to akcja **o wiele** właściwsza i stosowniejsza, niż dzisiejsze sentymentalne szopki i ckliwe scenki z „działalności dla bezrobotnych" — albo t. zw. „robota świetlicowa"... Uboga bezrobotna młodzież ma przyszłość przed sobą — chce żyć, a nie bawić się w świetlicach. Tragizm jej nie da się ukoić ani uśpić dźwiękami patefonu w świetlicy. Pomóżcie jej żyć — a ona sama potrafi się bawić... bez niańki...

Nasze szkoły zawodowe wypuszczają co roku w świat całe legjony doskonale przygotowanych, światłych rzemieślniczek i rzemieślników, którzy wobec braku pracy i niezamożności swych rodziców — **stają się** nędznymi chałupnikami, oddanemi na żer kapitalizmu. Fundusz Pracy powinien skorzystać z tej okazji — i pokazać, co może zrobić. Powinien organizować **spółdzielnie pracy zawodowej** tej właśnie **młodzieży**, wstępującej dopiero w życie. Osiągnie się przez to dwa wielkie cele natury socjalnej: — primo: **zatrudni się tą bezrobotną** fachową młodzież — i secundo: **wychowa się ją** w tych spółdzielniach nie na chałupników, lecz na rzemieślników o własnych warsztatach, na który sama sobie zarobi, pracując przedtem w takich spółdzielniach.

Nawet na terenie naszego naogół ospałego Wilna wśród młodzieży tej inicjatywa powyższej spółdzielni dawno istnieje, młodzież pragnie jej powstania — tylko Fundusz Pracy powinien pójść na spotkanie tej inicjatywy.

Starzy „chałupnicy-parjasy" z czasem wymrą — i bezpowrotnie zniknie ta okropna klasa społeczna— bo młodzi rzemieślnicy, przebywszy pierwszy etap swej praktyki w spółdzielni, wychowani w innym duchu — nie pójdą, jak dzisiaj, zasilać ich proletarjackie szeregi, lecz stworzą średnią jedną normalną warstwę rzemieślniczą, która **sama** bez ochrony ustawowej zorganizuje obronę przed wyzyskiem ze strony kapitalistów. Ustawy ochronne dobre są dla zająców, cietrzewi i kuropatw — ale dla ludzi doprawdy zbyteczne. Pozwólmy człowiekowi być człowiekiem, a on napewno nikomu nie pozwoli „dmuchać sobie w kaszę".

Kwestję chałupnictwa trzeba traktować i rozwiązywać w **aspekcie dynamicznym, a nie statycznym**. Nie stabilizować dzisiejszego anormalnego stanu rzeczy przez ustawę, nie zamykać go w żelazne, nienaruszalne klamry przepisów — lecz **stwarzać możliwe warunki swobodnego rozwoju życia** (życie, nie kapitałów, jak to było w okresie liberalizmu). a wówczas ono samo wyłoni ze siebie i zdeterminuje doskonalsze formy swojej przyszłości.

St. Szanter.

—[o]—

Premje P. K. O.

Dnia 15 października 1935 r. **odbyło się** w Centrali P. K. O. w Warszawie 38 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

1.114 1.187 1.455 2,778 3,949 6.176 6.764 10.205 12.791 15.090 15.452 20.167 22,812 28,343 29,770 34,797 38,883 41.608 42.706 43.806 45.166 45.431 46.116.

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.754, 31.816, 42.879 — **Serji I.**

Nowe przepisy budowlane gwarantować będą robotnikom bezpieczeństwo pracy

Z dniem dzisiejszym (17 października) wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Pracy i Opieki Społecznej o nadzorze budowlanym. Jak wiadomo, nowe przepisy znacznie obostrzają kontrolę robot budowlanych dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przez zawalenie się rusztowań i t. p. Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane obowiązane będą stosować nowego typu rusztowania gwarantujące bezpieczeństwo robotników przy pracy. Zwracana będzie również uwaga na to, aby wszyscy robotnicy przebywający na rusztowaniach byli w stanie trzeźwym.

Władze administracyjne kontrolować będą również miejsca wydobywania gliny i nakazywać będą zasypywanie opuszczonych glinianek.

Wyłączanie płatników spod ryczałtu

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnok treści następującej:

W związku z niejednolitem postępowaniem urzędów skarbowych przy wydawaniu postanowień o wyłączaniu spośród przedsiębiorstw podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu (na mocy rozporządzenia o zryczałtowaniu pod. przem. od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia: **wyłączenie** spod ryczałtu **może nastąpić tylko wówczas, gdy urząd skarbowy jest w posiadaniu konkretnych danych** (informacyj, wyciągów z ksiąg dostawców i t. p.), **stwierdzających, że faktyczne obroty z lat 1933 lub 1934 przewyższają conajmniej o 50 proc. przeciętne obroty przyjęte za podstawę wymiaru zryczałtowanego podatku za ok 1935.**

Oszacowanie wysokości obrotów, dokonane przez osoby obeznane ze stosunkami gospodarczemi płatników (t. zw. informatorów), a niepoparte konkretnemi danemi nie może stanowić podstawy do wyłączenia z ryczałtu

W Wilnie buduje się pierwsza fabryka dykty

Na miejsce zlikwidowanej fabryki żelaza i gwoździ buduje się obecnie na W. Pohulance pierwsza w Wilnie fabryka dykt. Fabryka urządzona będzie podług ostatnich wzorów i zatrudni większą ilość robotników.

F. OLECHNOWICZ 42

Przygody Kaziuka Surwiłły

Idę dalej.

Na przyzbie siedzi głucha baba. Bawią się dzieci na podwórku. Jestem zdecydowany ukraść coś do zjedzenia. Chata zamknięta na kłódkę. Okna pozamykane.

W ogrodzie wyrwałem brukiew. Zajadam. Idę dalej. Znalazłem pole kartoflane. Nabrałem kartofli do kieszeni.

Widzę po drodze las. Tam pójdę. Rozpaliłem ognisko.

Piekąc kartofle, usnąłem. Nie wiem, jak długo spałem. Zbudziła mię krowa, która stała nade mną i obwąchiwała tułacza. Ognisko dawno zagasło.

Część mych kartofli była spalona, reszta — surowe.

Lasy tu są bardzo przerzedzone. Ukrywać się trudno. Trzeba iść nocą. Zbliżyłem się do jakiejś wsi. Cicho, pusto. Nawet psy nie szczekają. Szczęści mi się. Zbliżam się do jednej stodoły. Zamknięta od wewnątrz. Zapewne ktoś tam śpi. Skradam się do drugiej, również nie mogę otworzyć. Wreszcie w trzeciej ulokowałem się na sianie ; spałem do wieczora.

OSTATNIE WYSIŁKI.

Noc cicha, księżycowa. To niedobrze. Idę ostrożnie, przysłuchując się wszelkim szmerom przyrody. Gdy gałąź pod nogą zaszeleści, serce mi mocniej bić zaczyna. Słyszę wycie wilków. Uspakajam siebie, że w tej porze roku nie są one groźne. Wolałbym jednak nie spotkać się z niemi. **Lecz** co to?... Między krzakami przesunęła jakaś szara masa. Chwyciłem za nóż i z nożem w ręku kontynuowałem podróż.

Wyczuwałem, że muszę już być niedaleko granicy. Można tutaj spodziewać się zasadzki. To jest straszniejsze, niż wilki. Jestem niedaleko jakichś osiedli ludzkich. Przechodzę koło ogrodu owocowego. Tutaj trzeba się mieć na baczności. Wtem...

Zamarłem.

Coś się poruszyło, coś się ociera o krzak. Ścisnąłem nóż w garści. Tanio swego życia nie oddam. Przykucnąłem. Cisza. Znów się coś poruszyło...

To koń stał za krzakiem i żuł trawę... A bodaj cię!...

SŁUPY GRANICZNE.

Posuwam się dalej z wielką ostrożnością, lecz jednocześnie przyśpieszam kroku, by świt nie zastał mnie na stronie bolszewickiej. Przypuszczam, że już blizko. Zaczynam czołgać się na brzuchu. Lecz bardzo marudnie. Gdy chmura zakryła księżyc, podnoszę się i zaczynam biec. Zdaje mi się, że jestem bardzo duży i zdaleka widoczny. Już widzę słupy... Zaczynam biec co tchu w piersi, jakby mię goniono...

Słupy już pozostały poza mną, lecz jeszcze biegnę. Chcę być jeszcze dalej od tej strasznej granicy... Nareszcie padam na jakiś pagórek. Serce mi wali jak młotem.

Nareszcie jestem wolny! Już nie dosięgnie mię dłoń gepisty. Już się skończyła tułaczka. Już jestem na terytorjum państwa „burżuazyjnego"...

Przypadłem twarzą ku tej ziemi wilgotnej ; szloch wstrząsnął mą piersią. Wypłakiwałem teraz całą doznaną tam poniewierkę, wszystkie złe chwile przeżyte...

Z oczu spływały mi łzy szczęścia...

* * *

Surwiłło skończył swoje opowiadanie. Chwilę siedzieliśmy milcząco. Potem wziąłem go pod ramię i wyszliśmy na balkon. Ciepły jesienny wieczór. Nie wyraźnie majaczą sylwetki góry Zamkowej i Trzykrzyskiej. Zapalają się światła, zaczyna się życie wieczorne miasta...

Czy to miasto, do którego przybył po tylu trudach pokonanych, będzie mu matką czy macochą?

KONIEC.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 17 października 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimnastyka; 3.50: Muzyka; 7,20: Dzien. por.; Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa. 11,57: Czas; 12,00: Hejnał: 12.03: Dziennik poł. 12,15: Poranek muzyczny; 13.00: Z oper Rimskiego — Korsakowa; 13,25: Chwilka dla kobiet: 13,30: Muzyka popularna; — 14,30—15,15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji: 15.30: Koncert Zesp. Niny Mańskiej; 16,00: Audycja dla dzieci „Bajka o kocie w butach“. 16,20: Muzyka operetkowa; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: „Walki o Afrykę w starożytności i średniowieczu“; 17,15: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 17,45: Książka i wiedza 18.00: Recital fort. Stanisława Nawrockiego; 18,30: Program na piątek: 18,40: Z moniuszkowskich śpiewaków; 19,00: Przegląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Męczący odpoczynek — pog. H. Hohendlingerówny; 19,25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna: 20,00. Utwory na cytrę; 20,15: Rykowisko jeleni — transm. z lasów pomorskich (Stille): 20.45: Dz. wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Słuch. w rocznicę śmierci Chopina — „Dzień ostatni“ pióra Sygietyńskiego i St. Belskiego. 21,35: Nasze pieśni; 22,00: 4-ty koncert z cyklu „Kwartety Haydna“; 22.35: Koncert życzeń; 23,00 Kom. met.; 23.05—23,30 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 18 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34 Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,20 Dzien. por.; Muzyka: 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln 8.00: Audycja dla szkół; 8.10 —11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dzien południ.: 12.15: Audycja dla szkół — „Święto jesieni“; 12.40: Opera francuska, której nie znamy: 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna: 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert zesp. Zygmunta Grossmana; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert; 16,45: Niezwykła przygoda panny Gapy; 17,00: Reportaż z polskiej wystawy pływającej na Dalekim Wschodzie. 17,15: Minuta poezji: 17,20: J. Brahms — Trio e-mol: 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Koncert solistów; 18,30: Program na sobotę; 18.40: Pieśni polskiego rycerstwa; 19,30: Ze spraw litewskich; 19,20: Rybacy narocząńscy — z cyklu „Rzemiennym dyszlem“, Witolda Hulewicza; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20.00: O zmierzchu; 20,50: Dziennik wiecz.; 21.00: Obrazki z Polski; — 21.05: Wieczór muzyki lekkiej; 22.20: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05—23,30: D. c. Małej Ork.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, w czwartek dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. „Cudowny stop“ — komedja Kirszona, z życia współczesnej młodzieży rosyjskiej. Akcja utworu obfituje w sceny pełne niefrasobliwego humoru i toczy się na ciekawie podmalowanem tle obyczajowem. W wykonaniu bierze cały niemal zespół Teatru, z Lili Zielińską, Henrykiem Borowskim i Zdzisławem Mrożewskim na czele oraz statyści i chóry Reżyser — Wł. Czengery.

— **Niedzielna popołudniówka.** Wobec kompletowych przedstawień, oraz na żądanie publiczności, w najbliższą niedzielę, o godz. 4 popoł. dana będzie jeszcze raz, doskonała komedja Fredry „DAMY I HUZARY“ po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie przedstawienie operetki „Nitouche“ po cenach propagandowych.** Dziś pożegnalny występ Lucy Romanowskiej w operetce „Nitouche“, a więc rekordowa ta operetka po dzisiejszem przedstawieniu zupełnie schodzi z repertuaru.

— **Występy Elny Gistedt.** — W sobotę znakomita śpiewaczka Elna Gistedt rozpoczyna występy na naszej scenie w satyrycznej operetce na stosunki polityczne jednego z państw europejskich pod tytułem „Królowa i Prezydent“ z muzyką Oskara Strausa. Interesującą tę nowość wprowadza na naszą scenę reżyser Michał Tatrzański. Ceny miejsc normalne. Przy pulpicie Mieczysław Kochanowski.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 17 bm. w Głębokiem — „Powrót Posła“ dla młodzieży, wieczorem „Ten i Tamten“ dla publiczności.

— **DZIŚ LODA HALAMA** światowej sławy primabalerina oraz JERZY CZAPLICKI, słynny solista opery **La Scala** wystąpią tylko jeden raz dziś o godz. 8,30 w Sali b. Konserwatorjum (Końska 1). Szczegóły w progr. Bilety do godz. 5 w. w skł. muz. Filharmonja, Wielka 8, zaś od 5 w. w kasie b. Konserwat.

Skradziona legitymacja

Kierownikowi Syndykatu Emigracyjnego w Wilnie, p. Zbigniewowi Święcickiemu, podczas odbywania podróży służbowej skradziono legitymację służbową. Wydziały bezpieczeństwa starostwa wołożyńskiego i lidzkiego wszczęły energiczne dochodzenie. Oddział wileński Syndykatu Emigracyjnego ostrzega władze i instytucje, a głównie osoby kandydujące na emigrantów, aby nie wchodziły w żadne rozmowy z osobą, która przedstawiać się będzie legitymacją p. Zbigniewa Święcickiego. Należy bezwzględnie zwrócić uwagę na fotografję, a osobę, która fałszywie będzie się legitymować, należy oddać w ręce policji.

Sieć elektryczna czyha na życie przechodniów

Wczoraj około godziny 8.30 wiecz. na ulicy Nowogródzkiej na odcinku pomiędzy Archanielską i Piłsudskiego wydarzył się tragiczny wypadek:

25-letni robotnik M. Ferniewicz zamieszkały na rogatce ulicy Nowogródzkiej, wracał po uciążliwym dniu pracy do domu. W pewnym momencie zerwał się ze słupa drut, którym przebiegał prąd wysokiego napięcia i spadł na Ferniewicza.

Robotnik rażony prądem padł na ziemię.

Zaalarmowano pogotowie, lecz pogotowie nie mogło przybyć natychmiast, gdyż akurat w tym czasie wyjechało gdzieindziej. Nieszczęśliwego przewieziono wobec tego dorożką do szpitala św. Jakóba, gdzie lekarze już jednak tylko stwierdzić mogli śmierć. Zmarł prawdopodobnie odrazu.

W jaki sposób nastąpiło zerwanie się przewodu wysokiego napięcia ze słupa i w dodatku przewodu nieizolowanego, narazie nie wiemy. Wyjaśni to niewątpliwie dochodzenie. — Nie jest jednak wszystko w porządku z naszemi urządzeniami elektrycznemi. Toż niedawno miał miejsce również tragiczny wypadek w Cielętniku, gdzie razem z przegniłym słupem runął na ziemię, ponosząc śmierć, elektromonter Michał Nosowski! (c).

Ograna w „trzy blaszki“ rzuciła się pod autobus

Niejednokrotnie pisaliśmy o oszustach, ogrywających przeważnie wieśniaków w t. zw. „trzy blaszki“, „czarne czerwone“ i in., którzy narówni z kieszonkowcami stanowią plagę naszych rynków.

Policja już wielu z nich unieszkodliwiła. Jednak coraz nowych „mistrzów“ w tej dziedzinie nie brak.

Na tle „działalności“ tego rodzaju oszustów zanotowano wczoraj wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie.

Około godziny dwunastej wpobliżu Rynku Drzewnego przy ul. Zawalnej kilka oszustów zainicjonowało grę w „trzy blaszki“. Naiwnych jak zawsze nie zabrakło. Dookoła oszustów zebrała się liczna grupa osób, w liczbie których znalazła się niejaka Anna Wasilewska — służąca. Otrzymała tego dnia swoją miesięczną pensję w wysokości 20 zł.

Wasilewska dała się wciągnąć do „gry“ i ani obejrzała się, jak przegrała cały swój kapitał. Gdy w kieszeniach oszustów znikła jej ostatnia złotówka, Wasilewska zrozumiała, że została oszukana i zaczęła domagać się zwrotu pieniędzy. Oszuści zagrozili jej pobiciem i ulotnili się.

Zrozpaczona Wasilewska usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod przejeżdżający autobus. Na szczęście szofer w ostatniej chwili zahamował maszynę.

W międzyczasie na ulicy zebrał się duży tłum, przybyła też policja i zajęła się rozpraszaniem zebranych. — Oszustów już dawno nie było. (c).

—(o)—

Ofiary

Współpracownicy redakcji i administracji „Kurjera Wileńskiego“ oraz drukarni „Znicz“ wpłacili pierwszą ratę na Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zł. 189.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku—druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji ob ciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż, 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty aljenacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr 6	1110,40	8856.53	2955.62	77400.—	15091.07
252/506	9256	Juszkiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr. 13	2457,35	1917.45	795.23	12819.84	1443.98
516	3393	Borodzicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366,80	707.92	324.87	8300.—	1334.46
523	874	Załkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej Nr. 53/1	928,20	24600.34	7781.71	193300.—	48400.40
22/532	3510	Felmanowie Calel i Bejla	Zauł. Lidzki Nr. 5	523,25	4071.26	1078.09	26094.02	5856.32
533	1253	Zarecki Eljasz — Mowsza	Antokolska Nr. 33, obecn. Nr. 21	759,85	2762,76	1067.07	25200.—	5625.93
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr 1	836.80	1323.02	459.70	13200.—	1386.59
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	5777.73	1349.67	33600.—	8333.68
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	8875.90	3163.14	88000.—	11879.49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwja	Zauł. Św. Michalski Nr. 6	644,85	4375.76	1730.87	48900.—	5883.37
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833,10	1178.—	386.70	8094.98	1545.08
154	16448	Bielkowicz — Krauze Anna	Witołdowa Nr. 9	1346,57	73.73	69.01	1554.11	128.01
17	nieureg. 11490	Wolner Emma	Dzielna Nr. 26	935.03	321.53	118.80	2503.83	403.36
406	nieureg. 2692	Zmaczyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116,34	975.84	169.01	1416.44	650.66
368	niema	Jewtichow Artemjusz	Lipowa Nr. 7	706,16	96.87	43.90	413.12	117.82
320	15613	Rubanowicz Bence!	Chocimska Nr. 29. ob. Nr. 27	964,60	274.18	111.27	1003.31	348.09
165	nieureg. 1127	Witenbergowie Josel i Szloma	Trębacka Nr. 8	4394,16	249.71	147.47	1593.49	162.53
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52—a	695,60	302.32	60.08	649.19	66.22
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr. 139, obec. Nr 165	9728.75	2023.57	457.71	9900.—	2961.33
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	63338,07	746.11	562.68	16300.—	1151.17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540,90	1328.60	1227.26	25211.08	4864.92
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002,00	6693.91	1853.06	48300.—	9649.07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w-g planu 10610,19 w-g oświad. 11397,75	1914.73	557.58	15200.—	2352.13

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) obszar w metr. kw., 6) suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6., 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. — Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KRONIKA

Czwartek
17
Październik

Dziś: Wiktora M., Małgorzaty
Jutro: Łukasza Ew., Justa M.

Wschód słońca—godz. 5 m. 52
Zachód słońca—godz 4 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 16.X. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 11
Temp. najw. + 12
Temp. najn. + 9
Opad 1,9
Wiatr.: połudn.-zachodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pochmurno, deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2 Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Lacka. 2) Mackiewicz Tadeusz, 3) Mackiewiczówna Danuta — Stefanja, 4) Dajunówna Małka, 5) Dygo Kazimierz, 6) Blic Mowsza.

— **Zaślubiny:** 1) Lanc Witold — Czalejówna Marja; 2) Mackiewicz Aleksander — Bakszasówna Marja; 3) Podkomarys Ignacy — Lackojówna Emilja; 4) Sotkiewicz Wacław — Anulewiczówna Stanisława; 5) Kongiel Roman — Tulejkówna Raissa; 6) Łozukow Stanisław — Walentynowiczówna Zofja.

Zgony: 1) Rodziewiczówna Wiktorja, lat 72. 2 Rajchlon Rubin, stolarz, lat 68; 3) Zienkiewicz Marja, lat 38; 4) Brecka Liba, lat 59. 5) Januszewiczowa Wilhelmina, nauczycielka lat 30.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu Georges'a:** płk. Turkowski Marjan z Warszawy; Hanc Dawid z Warszawy; senator Jastrzębski Wojciech z Warszawy. Gajny Stanisław z Warszawy; płk. Obuch Woszczatyński z Nieświeża; Fryling Jakób, adwokat z Warszawy; Rondomański Fabjan z Horodźca, Gistedt Elna, artystka z Warszawy; Loda Halama, artystka z Warszawy; Dembiński Andrzej; Czaplicki Jerzy z Warszawy; Wajnberg Mojsze z Warszawy; Hałko Aleksander, rolnik z Postaw; Skalski Bronisław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Częściowe wyłączenie prądu elektrycznego** Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna powiadamia, że z powodu niezbędnych robót na sieci kablowej w dn. 19 bm. od godz. 7 do godz. 10 min. 30 — prąd elektryczny zostanie wyłączony na następujących ulicach:

ul. **Ad. Mickiewicza** od pos. Nr. 2 do pos Nr. 14, ulica **Tatarska**, ul. **Garbarska, W. Pohulanka** od pos. Nr. 2 do pos. Nr. 12 — **Zawalna od W. Pohulanki do zauł. Lidzkiego, zauł. Lidzki i ul. Trocka** po stronie parzystej.

PRASOWA.

— **Konfiskata.** Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma w języku żydowskim „Wilner Tog", Nr. 238 z dnia 16 bm. za zamieszczenie artykułu znieważającego naród polski oraz przedruki sprawozdań sądowych, skonfiskowane w innych gazetach.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sobótki w Ognisku Akademickiem.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Mł. Akadem. USB. podaje do wiadomości, że z dn 19 października rb. rozpoczną się sobótki taneczne w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24). Prawo wstępu mają akademicy za okazaniem legitymacji, a nieakademicy za okazaniem karty wstępu, które wydaje Sekretarjat Generalny Bratniej Pomocy w godz. urzędowych

GOSPODARCZA.

— **Kary pieniężne za nieopłacenie Ubezpieczalni.** Ostatnio władze administracyjne notują wzmożoną ilość kar za nieopłacanie w przepisowym terminie składek Ubezpieczalni Społecznej za zatrudnianych pracowników. — Wymierzane są dotkliwe kary pieniężne.

— **ZWYŻKA CEN PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. W ostatnich tygodniach notowana jest na rynkach wileńskich lekka zwyżka cen produktów żywnościowych. Zwyżka postępuje powoli, ale stale. Niektóre artykuły żywnościowe, w tej liczbie nabiał, podrożały o przeszło 5 proc.**

— **Z targowisk bydłem.** W ciągu ub. tygodnia na targowiska wileńskie spędzono 1067 sztuk bydła i nierogacizny. Z liczby tej 895 sztuk zakupiono na konsumcję miejscową, resztę zakupiły pobliskie gminy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **„Zagadnienie regulacji urodzeń".** 17 października w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Mórawski wygłosi odczyt na temat „Zagadnienie regulacji urodzeń".

Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— DO WILNA PRZYBYŁ ZNANY RZEŹBIARZ ŻYDOWSKI W AMERYCE z pochodzenia wilnianin p. Nason Treger. P. Treger wsławił się szczególnie rzeźbami prezydenta Roosevelta i Forda. Rzeźbiarz przybył do Wilna celem odwiedzenia rodziny.

— WYBORY DO GMIN WYZNANIOWYCH. Jak informują rozpatruje Min. WR. i OP. projekt rozpisania w najbliższej przyszłości wyborów do zarządów żydowskich Gmin Wyznaniowych oraz na stanowiska rabinów przy Gminach. Wybory takie odbędą się także w Wilnie, gdzie istnieje od kilku miesięcy prowizoryczny mianowany przez wojewodę wileńskiego, Zarząd dla uregulowania nadwyrężonych poprzednią gospodarką finansów Gminy.

W związku z temi przygotowaniami zwróciło się do żyd. Gminy Wyznaniowej w stolicy szereg gmin z propozycją szybkiego zwołania ogólnopolskiego zjazdu żyd. Gmin Wyznaniowych dla zajęcia stanowiska w sprawach związanych z wyborami gminnemi wzgl. obsadzaniem stanowisk rabinackich, a przedewszystkiem w sprawie stworzenia Rady Naczelnej Gmin Wyznaniowych w Polsce. (m)

RÓŻNE.

— **„Sprawa Łukszy" na półkach księgarskich.** Dziś na półkach księgarskich ukaże się rewelacyjny reportaż z głośnej sprawy wysiedlonego do Litwy emigranta Kazimierza Łukszy — pióra **B. W. Święcickiego p. t. ZDEPTANE PRAWO AZYLU**, żądać we wszystkich księgarniach — cena egzemplarza 70 gr.

— CHOROBY ZAKAŹNE W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie Wilna 26 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Najwięcej zachorowań zanotowano na gruźlicę (7), poza tem chorowano: na płonicę, błonicę, odrę, świerzbę i ospę wietrzną. Tyfusu brzusznego zanotowano tylko 1 nowy wypadek.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom miejscowym, którzy opłacili prenumeratę za wrzesień i październik, przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego" przesyłamy powieść p. t. „Czarna Orchidea" — Goodchild'a George'a.

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w administracji naszego pisma — Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

Na wileńskim bruku

„PODRÓŻ" ZE STRYCHU PRZEZ SUFIT.

Pewien podróżnik, który był świadkiem trzęsienia ziemi, tak opisuje swoje wrażenia:

„Dziwny stan niepewności ogarnia człowieka, kiedy czuje, że to, co zwykł zawsze uważać za coś stałego, nieporuszalnego, zaczyna talować pod jego nogami, że ziemia, na której stoi, staje się nagle niepewna, ucieka mu spod nóg"...

To samo przeżyła wczoraj 33-letnia mieszkanka Wilna Elżbieta Stankowa.

Stankowa weszła na strych domu Nr. 37 przy ul. Lwowskiej, w którym zamieszkuje, by zdjąć bieliznę. Nagle poczuła, że grunt spod jej nóg ucieka. Rozległ się trzask i niewiasta poczuła, że spada w otchłań. Jak się okazało, załamał się sufit i nieszczęśliwa kobieta runęła ze znacznej wysokości na podłogę mieszkania, odnosząc ciężkie uszkodzenia.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stani poważnym do szpitala św. Jakóba (e).

GORĄCA KĄPIEL W... MLEKU

Leon Stanisław Orłowski pracownik Związku Producentów Mleczarskich (ul. Piłsudskie go 13) wczoraj nad ranem zajęty był gotowaniem 45 wiader mleka w dużem, odpowiedniem dla tego celu, naczyniu.

Orłowski, który stał na podwyższeniu u samej krawędzi kotła, w pewnej chwili stracił równowagę i wpadł do kotła z gorącem mlekiem. Rozległ się wstrząsający krzyk.

Koledzy wydobyli nieszczęśliwego, wijącego się w boleściach robotnika z gorącej kąpieli.

Lekarz pogotowia orzekł, że doznał on poważnych poparzeń. Przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.